DZIŚ STREFA BIZNESU

„SOKÓŁ" LECI NA DAKAR

POLSKI SAMOCHÓD ELEKTRYCZNY PRZEJDZIE EKSTREMALNY TEST

Nr ISSN 2353-6152
Nr indeksu 350-206

www.gazetawroclawska.pl

Nr 190 | Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 18.08.2026

78 lat

Gazeta WROCŁAWSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Wjechała autem do parku, by oglądać... zaćmienie słońca

Kobieta rozjechała Mercedesem trawnik. Kiedy próbowała odjechać, drogę zastawił mężczyzna z rowerem. Na miejsce wezwano policję.
– Str. 3

Z naszych stron

Zaczarowana Stodoła przyciąga w weekendy mnóstwo klientów

W Kębłowicach pod Wrocławiem mieści się jeden z najciekawszych bazarków ze zdrową żywnością, nalewkami czy kosmetykami.
– Str. 5

Tramwaj Hyundai Rotem 141N wyjechał na wrocławskie tory. Na co dzień kursuje po Warszawie, a u nas przechodzi testy **– Str. 2**

Piotr Pręgowski był jednym z aktorów serialu „Ranczo", którego spotkali Dolnoślązacy na imprezie w Jeruzalu **– Str. 6**

FOT. ARCHIWUM PP

KOMUNIKACJA

Tunel kolejowy pod Świebodzkim? Jacek Sutryk: „Chcemy to zrobić"

Remigiusz Biały

Co jakiś czas we Wrocławiu odżywa dyskusja na temat budowy metra. Tym razem urzędnicy, widząc możliwość poprowadzenia torów pod ziemią, nie mówią o podziemnej kolejce rodem z Warszawy. Mówią raczej o budowie podziemnego tunelu kolejowego od Dworca Świebodzkiego do Dworca Głównego.

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Tunel średnicowy uczyniłby Świebodzki przelotowym i usprawnił ruch kolejowy w centrum Wrocławia

Przed tygodniem odbyło się spotkanie władz miasta i samorządu województwa dolnośląskiego. Jak określił to w rozmowie dla Echo24 prezydent Wrocławia, było to spotkanie robocze. Głównym tematem był szeroko rozumiany transport publiczny w kontekście planów obu samorządów.

Tory pod ziemią

– Chcemy dodatkowo wesprzeć działania kolejarzy i PKP, którzy projektują nowy układ torów na Świebodzki, i przygotować taki projekt, który – w skrócie – na odcinku około kilometra od stacji pozwoliłby na poprowadzenie torów pod ziemią – mówi Jacek Sutryk.

Poprowadzenie ruchu kolejowego na poziom -1 względem peronów Świebodzkiego to tylko część projektu. W wizji urzędników najlepiej byłoby, aby tunel biegł dalej do Dworca Głównego. Tam pociągi miałyby zatrzymywać się na podziemnym peronie i wyjeżdżać na powierzchnię w okolicy Tarnogaju i Przedmieścia Oławskiego.

Taki tunel średnicowy uczyniłby Dworzec Świebodzki przelotowym i usprawnił ruch kolejowy w centrum Wrocławia. Otworzyłby również nowe możliwości uruchamiania dodatkowych połączeń — zwłaszcza na potrzeby kolei miejskiej i aglomeracyjnej.

– Dworzec Główny, choć jest przelotowy, działa już na skraju swojej przepustowości. Trzeba mieć odważne plany — my je mamy i przystępujemy do ich realizacji. Jeszcze nie czas na szczegóły, ale będziemy o tym osobno komunikować. To się dzieje, a plan wobec Dworca Świebodzkiego jest niezagrożony i konieczny – dodaje Jacek Sutryk.

Ten „podprojekt" — poprowadzenie podziemnej kolei pod Dworcem Świebodzkim — miałby być inwestycją niezależną od tej, którą planuje PKP, czyli przywrócenia ruchu kolejowego na Świebodzki. Ostateczny projekt mamy poznać już we wrześniu.

Kolej aglomeracyjna

Dodatkowo została opracowana koncepcja stworzenia tras dla wrocławskiej kolei aglomeracyjnej. Jej głównym operatorem miałby być właśnie Dworzec Świebodzki.

Zostało to przedstawione w niedawno wydanym dokumencie „Horyzontalny Rozkład Jazdy". Realnie uruchomienie tych połączeń będzie możliwe dopiero po 2027 roku — kiedy zakończy się odbudowa infrastruktury kolejowej na Świebodzkim.

Przypomnijmy, że kolej aglomeracyjna ma się składać z pięciu linii, które będą startować co 30 minut lub godzinę z największych miast położonych wokół Wrocławia i z Legnicy, obsłużą wszystkie miejscowości po drodze i skończą bieg w stolicy regionu.

Jak informowaliśmy w lipcu, pociągi w ramach Dolnośląskiej Kolei Aglomeracyjnej zaczynałyby kursowanie z: Legnicy (wcześniejsza propozycja dotyczyła stacji Środa Śl.) – co 30 minut, Trzebnicy – co 30 minut/60 minut, Jelcza-Laskowic przez Wrocław Swojczyce – co 60 minut, Kątów Wrocławskich – co 30 minut/60 minut, Brzegu Dolnego – co 60 minut, docelowo z Wołowa – co 30 minut.

Na tych trasach pociągi miałyby się zatrzymać na wszystkich stacjach kolejowych, nawet w najmniejszych miejscowościach, które leżą na szlaku do Wrocławia.

Co istotne, utworzenie tych połączeń nie będzie powodować likwidacji np. kursów Kolei Dolnośląskich czy Polregio w ramach połączeń regionalnych do dworca Wrocław Główny.

eprasa.pl 95d5523905

POLECAMY

JUTRO: Groźny syndrom SMS-owej szyi CZWARTEK: Świadczenia honorowe z ZUS i KRUS

18.08.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Helena, Ilona, Bronisław
Telefon alarmowy: 112

GAZETA WROCŁAWSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktor naczelnej
Mateusz Różański
Wydawcy
Grzegorz Chmielowski,
Cyprian Dmowski,
Janusz Michalczyk

www.gazetawroclawska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.),
50-073 Wrocław
tel. 71 37 48 151,
71 37 48 100
redakcja@gazeta.wroc.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor marketingu oddziału
Anna Bijak-Bednarska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Jakub Guder
„Dogrywka"

Super mecz, super obciach. Granica jest cienka

Szef redakcji sportowej

Super mecz był naprawdę super. Zgadzało się tam prawie wszystko. Zwłaszcza finansowo. Bilety, najtańsze po 400 zł, rozeszły się właściwie wszystkie. Na reklamowych bandach mocne marki: Adidas, Emirates, Drutex. Transmisja na żywo w telewizji, strefa kibica, w której niczego nie brakowało. Mnóstwo fanów Manchesteru United, mniej kibiców Milanu. Między nimi od czasu do czasu przemknął ktoś w koszulce Śląska Wrocław. Nikt nikomu nie wadził. Do tego lał się złoty trunek, a kibice United zaprezentowali nam kilka przyśpiewek wprost z Premier League. Przed meczem, bo już na stadionie był piknik zamiast dopingu - tu zdecydowanie wygrywa nasza Ekstraklasa. Wielka piłka, prawdziwy futbolowy klimat. Podobało mi się. Organizatorzy też chyba są zadowoleni z zysków.

Zadowoleni byli też ci, którzy chcieli się ogrzać przy gwiazdach futbolu, zrobić selfie, wrzucić na Instagram. Nie musieli wcale znać się na piłce. Iluż influencerów dostało akredytacje! Ilu miejskich urzędników kręciło się, by tylko uścisnąć dłoń Luce Modriciowi! Bylibyście zdziwieni, gdybyście zobaczyli te znane twarze.

Dla grupy internetowych twórców zorganizowano przed meczem specjalną wycieczkę po stadionie. Wśród nich była m.in. Marysia Jeleniewska, którą na Tik Toku obserwuje ponad 13 mln ludzi. „Żeby nie było - to nie jest mój pierwszy mecz piłki nożnej! Czy wiem, co to spalony? Tak, ale wolałabym nie tłumaczyć, bo jeszcze się pogubię" - mówi Marysia w krótkim wideo o olbrzymim zasięgu, a na końcu prosi Modricia z Milanu o autograf na koszulce... Manchesteru. I jak widać - niekiedy Super Mecz niewiele dzieliło od super obciachu.

KOMUNIKACJA

Warsolino czy hultaj? Pierwszy żółto-czerwony tramwaj na wstępach gościnnych

Na wrocławskie tory wyjechał tramwaj Hyundai Rotem 141N. Żółto-czerwony skład, na co dzień kursujący po Warszawie, przyjechał do Wrocławia na testy. Mieszkańcy mogli nie tylko zobaczyć pojazd z bliska, ale również odbyć nim testową przejażdżkę.

Tramwaj Hyundai Rotem 141N to kolejny pojazd, który MPK Wrocław sprawdza w ramach Wstępnych Konsultacji Rynkowych. Przewoźnik przygotowuje się do zakupu nawet 160 nowych tramwajów, dlatego przed ogłoszeniem przetargu chce dokładnie sprawdzić dostępne na rynku konstrukcje.

Wrocławianie mieli już okazję zobaczyć w ramach tego procesu m.in. nowoczesną Skodę 52T. Tym razem do stolicy Dolnego Śląska przyjechał tramwaj koreańskiego producenta Hyundai Rotem, który w Warszawie otrzymał przydomek „Hultaj".

Pasażerskie testy rozpoczęły się 14 sierpnia w zajezdni Borek przy ul. Powstańców Śląskich. Po prezentacji pojazdu uczestnicy mogli wsiąść do środka i przejechać się nim po wrocławskich torach.

FOT. AUTOR

Ten tramwaj pozostanie u nas przez dwa tygodnie

– Jestem pozytywnie zaskoczony. Jeśli te Hyundai Rotem 141N będą wymieniać stare Konstale, które już ledwo zipią na wrocławskich torowiskach, to dobrze. Widok takiego tramwaju na ulicach Wrocławia byłby dla mnie jak najbardziej do zaakceptowania – mówił Maksymilian, jeden z uczestników wydarzenia.

– Mało miejsc siedzących, mniej niż w tramwajach, które teraz jeżdżą po Wrocławiu. To jedyna rzecz, na którą zwróciłbym uwagę – mówi Tymon.

Hyundai Rotem 141N różni się konstrukcyjnie od części tramwajów, które obecnie jeżdżą po Wrocławiu. Jedną z najważniejszych różnic jest układ członów i wózków.

– Technicznie ten tramwaj różni się od naszych wrocławskich przede wszystkim układem członów. Tu mamy pięć członów i cztery wózki, z czego skrajne są obrotowe. To podstawowa różnica względem taboru, który eksploatujemy – mówi Łukasz Mękalski, kierownik działu technicznego MPK Wrocław.

Konstrukcja wpływa również na sposób poruszania się pojazdu po torowisku. Tramwaj ma cztery przejścia międzyczłonowe. Dla porównania, w części wrocławskich konstrukcji są dwa takie przejścia, choć podobne rozwiązanie zastosowano m.in. w tramwajach Skody.

– Taki układ członów zwiększa skrętność tramwaju na łukach i pozwala zmniejszyć lukę między krawędzią peronu a wejściem do pojazdu. To ułatwia dostępność – dodaje Łukasz Mękalski.

– Wrocławskie testy nie oznaczają jednak, że dokładnie taki sam tramwaj miałby później wozić pasażerów po stolicy Dolnego Śląska. Obecny egzemplarz został skonfigurowany z myślą o warszawskich liniach i potrzebach tamtejszej sieci. Gdybyśmy zamawiali taki tramwaj dla Wrocławia, można byłoby inaczej zaprojektować wnętrze i zwiększyć liczbę miejsc siedzących – mówi Łukasz Mękalski, kierownik działu technicznego MPK Wrocław.

Żółto-czarno-czerwony Hyundai Rotem 141N o numerze 4107 pozostanie we Wrocławiu przez najbliższe dwa tygodnie.

Remigiusz Biały, Aneta Kolesińska

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Wrocławską"

tel. 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

POGODA

dziś 22°C

jutro 24°C

KRÓTKO

Wrocław

Balowali w rzece do siódmej rano

Sześć młodych osób spędziło noc z niedzieli na poniedziałek nad Odrą we Wrocławiu. Zabawa była przednia, dopóki nie potrzebowali pomocy. Do zdarzenia doszło w poniedziałek rano w rejonie Wyspy Słodowej. O godz. 8 ratownicy Dolnośląskiego WOPR otrzymali zgłoszenie z Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Chodziło o osobę, która wołała o pomoc nad Odrą w pobliżu ulicy Drobnera. Na miejsce ruszyli ratownicy. Na schodach przy Wyspie Słodowej zastali sześć młodych osób w wieku od 18 do 20 lat. Wszyscy byli mokrzy. Ratownicy ustalili również, że znajdowali się pod wpływem alkoholu. Jedna z kobiet doznała urazu nogi. Pomocy udzielił jej ratownik WOPR. Na miejsce przypłynął także patrol policji wodnej, a później pojawili się również policjanci z Ołbina. Wszystkie osoby zostały wylegitymowane. Sprawą zajmuje się teraz policja. w tym rejonie obowiązuje całkowity zakaz wchodzenia do wody. Może stanowić to poważne zagrożenie dla zdrowia i życia, zwłaszcza po spożyciu alkoholu.

Michał Perzanowski

Wałbrzych

Bez prawka jeździł autem. W końcu się doigrał?

37-latek z powiatu legnickiego lekceważył trzy wyroki Sądu Rejonowego w Legnicy. Bez uprawnień nadal jeździł po mieście i regionie, ostatnio w okolice Wałbrzycha. Tam został przyłapany przez miejscowych policjantów, kiedy gnał drogą szybkiego ruchu S3 na wysokości Sadów Dolnych. Tym razem dostanie dożywotni zakaz kierowania samochodami. Teoretycznie grozi mu również wyrok do pięciu lat więzienia.

Adrianna Szurman

eprasa.pl 95d5523905

WROCŁAW/DOLNY ŚLĄSK

• Dyżurny reporter czeka na Państwa!
email: redakcja@gazeta.wroc.pl,
facebook: @GazetaWrocławska

KOŚCIÓŁ

Ksiądz, który odmawiał pogrzebu, odchodzi z parafii w Starczówku

Aneta Kolesińska

We wczorajszym wydaniu opisaliśmy bulwersującą postawę proboszcza. Kuria informuje, że złożył rezygnację.

Po nagłośnieniu sprawy karygodnego zachowania proboszcza, który odmówił pogrzebu starszej pani ze względu na zbyt mały jego zdaniem datek, mieszkańcy odetchnęli z ulgą.

Jak dowiedziała się „Gazeta Wrocławska", ksiądz Andrzej Paszyński nie będzie po 31 sierpnia proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starczówku koło Ziębic.

– Ksiądz arcybiskup przyjął rezygnację ks. Andrzeja Paszyńskiego z urzędu proboszcza – przekazał nam Maciej Rajfur, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej. I dodaje, ze arcybiskup wyznaczy wkrótce nowego proboszcza.

Jak opowiadali nam Helena i Janusz Kozłowscy, konflikt między nimi a proboszczem dotyczył organizacji pogrzebu matki Janusza Kozłowskiego. Mieszkańcy wsi Niedźwiedź na godzinę przed mszą wręczyli księdzu kopert, jednak duchowny miał stwierdzić, że to za mało.

Ostatecznie, po głośnej awanturze odprawił mszę żałobną i ceremonie pogrzebową , ale uczynił to bez zaangażowania, nie ukrywając urazy.

– Myślę, że zasłużył sobie na odwołanie. Nawet nas nie przeprosił i pewnie tego nie zrobi. Myślę, że to ogromna ulga nie tylko dla nas, ale i dla mieszkańców, bo wszelkie problemy z proboszczem były chowane pod dywan – dodaje Helena, żona Janusza Kozłowskiego.

FOT. ANETA KOLESIŃSKA

Ksiądz chciał wyższą ofiarę „na ławki i organy"

WROCŁAW

Wjechała autem do parku, by oglądać zaćmienie

Michał Perzanowski

Kobieta kierująca Mercedesem wjechała do parku Grabiszyńskiego i rozjechała trawnik. Kiedy próbowała odjechać, drogę zastawił jej młody mężczyzna z rowerem. Na miejsce miała zostać wezwana policja.

FOT. UŻYCZONE

Mężczyzna rowerem zastawił drogę kierującej Mercedesem

Do sytuacji doszło u podnóża Wzgórza Oporowskiego, od strony pola golfowego w dniu, gdy wiele osób pasjonowało się zaćmieniem słońca. Zamiast zaparkować przed parkiem, kobieta wjechała spory kawałek w głąb trawnika. Tam drogę zastąpił jej mężczyzna z rowerem.

Według obserwujących sytuację, był bardzo rzeczowy, nie był agresywny, ale stanowczy. Zablokował auto swoim rowerem i powiedział, że nie puści jej do przyjazdu policji, bo do parku nie można wjeżdżać autem i w nim parkować czy poruszać się alejkami.

Kierująca tłumaczyła, że nie wiedziała, iż nie wolno tam wjeżdżać samochodem. Jej zdaniem utwardzona nawierzchnia alejki mogła sugerować, że jest to droga dostępna dla aut.

Największe emocje wzbudziło jednak nie tylko samo wjechanie samochodem do parku. Według świadków, kiedy obserwatorzy zaczęli wracać ze wzgórza, kierująca próbowała wyjechać alejką, którą poruszał się tłum pieszych.

Po jakimś czasie na miejscu pojawił się patrol policji. Postanowiliśmy sprawdzić, jakie działania podjęto w tej sprawie.

Jak poinformowała asp. Szt. Anna Nicer, z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu, pod Wzgórze Oporowskie faktycznie skierowano patrol z komisariatu Wrocław-Grabiszynek. Z odpowiedzi policji wynika jeden szczegół, który różni się od relacji naocznych świadków: zgłaszającą interwencję miała być sama kierująca pojazdem marki Mercedes, a nie – jak wcześniej relacjonowali świadkowie – mężczyzna, który zablokował jej auto rowerem. Mimo że to kobieta wezwała mundurowych, na miejscu zwrócili oni uwagę na jej postępowanie.

- Sporządzili dokumentację celem przeprowadzenia czynności wyjaśniających w sprawie wykroczenia dotyczącego uszkodzenia trawnika. To jest wstępna kwalifikacja, która po przesłuchaniu świadków zdarzenia może zostać rozszerzona o niezachowanie należytej ostrożności przez kierującą pojazdem – mówi nam asp. Szt. Anna Nicer.

Na razie sprawa jest kwalifikowana jako wykroczenie uszkodzenia trawnika (art. 144 Kodeksu wykroczeń), za które grozi grzywna do 1000 złotych albo nagana. Policja zastrzega jednak, że to kwalifikacja wstępna. Po przesłuchaniu świadków zarzut może zostać rozszerzony o niezachowanie należytej ostrożności przez kierującą pojazdem, co odnosiłoby się do próby przejechania alejką przez grupę pieszych i rowerzystów.

Sprawa pozostaje w toku.

AKCJA CHARYTATYWNA 0111541294

eprasa.pl 95d5523905

WAŁBRZYCH

Roczny chłopczyk wypadł z okna

Adrianna Szurman

W sobotę wieczorem z okna na pierwszym piętrze wypadło roczne dziecko. Chłopczyk nie odniósł obrażeń zagrażających życiu.

Dramatyczne chwile rozegrały się w sobotę wieczorem na oczach przypadkowego świadka. Z mieszkania przy ul. Kolejarskiej w Wałbrzychu z okna na pierwszym piętrze wypadło dziecko. To roczny chłopczyk.

Do dramatu doszło, kiedy jego mama robiła w kuchni kolację, a siostra otworzyła okno, by przewietrzyć pokój i nie zauważyła brzdąca. Nie pomyślała też, że tak małe dziecko mogłoby się wspiąć na parapet.

Jak mówi nam Marcin Świeży z wałbrzyskiej policji, te zdarzenie zakwalifikowano jako nieszczęśliwy wypadek.

- Niemniej jednak będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie pod nadzorem prokuratora w kierunku art. 160 Kodeksu Karnego, bo takie są procedury. Mowa w nim o narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozi za to do 5 lat więzienia, jeśli na sprawcy ciąży szczególny obowiązek opieki. Mama była trzeźwa - wyjaśnia Marcin Świeży z Komendy Miejskiej Policji w Wałbrzychu.

Jak dodaje, kiedy córka przyszła do kuchni, mama zapytała, a gdzie synek. I obie pobiegły go szukać. Wtedy odkryły, że leży przed budynkiem i płacze.

- Zdarzenie widział przypadkowy świadek. Po maluszka przyleciało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe i zabrało chłopca do szpitala we Wrocławiu, bo takie są procedury w przypadku małych dzieci - dodaje policjant.

INWESTYCJA

Powstaje ogromne rondo. Wygląda jak wielkie... jajo

Jerzy Wójcik

Centrum podwrocławskiej Sobótki to jeden, wielki plac budowy. Od roku trwają w tym miejscu prace przy budowie największego ronda w powiecie wrocławskim. Będzie miało kształt jaja i aż sześć wlotów ulic.

FOT. JERZY WÓJCIK

Do końca prac w Sobótce pozostały cztery miesiące

To jedna z największych inwestycji drogowych prowadzonych aktualnie pod Wrocławiem. Oczywiście nie może się równać z budową drogi ekspresowej S8 czy domknięciem wschodniej obwodnicy miasta, ale dla mieszkańców kilkutysięcznej Sobótki, i turystów, które tłumnie tędy przejeżdżają, to prawdziwa rewolucja.

Dotychczas w tym miejscu działało bardzo kłopotliwe i niebezpieczne skrzyżowanie, na którym spotykali się kierowcy jadący z aż 6 kierunków, a tylko przejazd na trasie Wrocław - Sulistrowice odbywał się płynnie, inni musieli walczyć o włączenie do ruchu. Teraz ma to ulec zmianie, dzięki dużemu rondu, które powstaje w tym miejscu.

Z końcem 2026 roku nowe rondo w kształcie wielkiego jaja, połączy sześć wlotów ulic: Wrocławską, Chopina, Warszawską, Świdnicką (wyjazd na Świdnicę), Świdnicką (w kierunku Jordanowa Śląskiego), al. św. Anny.

Od czerwca 2026 trwa już II etap prac w Sobótce, zmieniono też dotychczasową, tymczasową organizację ruchu. Kierowcy muszą bardzo uważać i zdecydowanie porzucić tzw. „jeżdżenie na pamięć". Przy nowej organizacji ruchu możliwe są kolejne zmiany ustawień znaków. Trzeba dobrze patrzeć zarówno na linie poziomie na jezdni, jak i na znaki pionowe.

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY"** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 18.08

● **GRABISZYN**
Przemysław Wiśniewski, g. 10
Krystyna Wierzbicka, 11
Jadwiga Osak, 12
Walerian Rozin, 13
Alicja Pisarek, 14
Helena Wojtyniak, 15

● **OSOBOWICE**
Wiesława Jafra, g. 8.40
Janina Kozieł, 9.20
Marianna Ulatowska, 10
Marianna Szymkowiak, 10.40
Paweł Stefan Kirschke, 11.20
Krystyna Kornecka, 12
Maria Łaydanowicz, 12.40
Janina Boroń, 13.20
Waldemar Jadłowski, 14
Janina Jończyk, 14.40
Ewa Motylska, 15.20

● **PSIE POLE**
Miria Szukiel Klityńska, g. 8
Stanisława Janoszka, 11
Józefa Śmiarowska, 13

● **LEŚNICA**
Tadeusz Piróg, g. 13

● **JERZMANOWO**
Irena Reinold, g. 10

Zarząd Cmentarzy Komunalnych, pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

WROCŁAW

Tramwaj potrącił pieszego na Szczytnickiej

Michał Perzanowski

Wczoraj przed godz. 7 na oznakowanym przejściu dla pieszych we Wrocławiu tramwaj potrącił pieszego.

- Pieszy przechodząc przez przejście na ul. Szczytnickiej został potrącony przez tramwaj nr 10 jadący od strony Katedry. Pieszy przewrócił się i spadły mu buty – relacjonuje nasz czytelnik, Jakub. Jak dodaje, reakcja motorniczego nie była natychmiastowa.

- Najpierw dzwonił dzwonkiem, żeby odstraszyć pieszego, dopiero po uderzeniu zaczął hamować awaryjnie – twierdzi Jakub.

W związku z tym zdarzeniem skierowaliśmy pytania do MPK Wrocław. Chcemy wiedzieć m.in., czy incydent zostanie zbadany oraz jak wygląda procedura postępowania wobec motorniczego w sytuacji, gdy dochodzi do potrącenia pieszego. Przypomnijmy, że według przepisów to tramwaj ma pierwszeństwo.

FOT. CZYTELNIK

Czytelnik zarejestrował smartfonem wypadek

eprasa.pl 95d5523905

HANDEL

Zaczarowana Stodoła przyciąga tłumy w weekendy

Karolina Kwiatek

Nie ma znaczenia, czy świeci słońce, czy pada deszcz. W każdy weekend do niewielkich Kębłowic pod Wrocławiem walą tłumy. Tu mieści się jeden z najciekawszych bazarków ze zdrową i lokalną żywnością, samorobnymi nalewkami, kosmetykami czy produktami do domu.

FOT. KAROLINA KWIATEK

Niemal w każdy weekend ściągają tu tłumy klientów

Dolnośląskie targowiska nie zamierają nawet w długi weekend, czego dobitnym przykładem jest Zaczarowana Stodoła, którą odwiedziliśmy w niedzielę, 16 sierpnia.

Obiekt mieści się przy ul. Przelotowej 16 w Kębłowicach (gmina Kąty Wrocławskie), zaledwie 8 km od granic Wrocławia. Dojazd z centrum miasta zajmuje około 25 minut. Miejsce jest otwarte niemalże w każdą sobotę i niedzielę od godz. 10 do 15. Dla tych, co nie lubią tłumów: najwięcej osób przychodzi tu na zakupy między godz. 11 a 12.

Bazarek mieści się w dawnych zabudowaniach gospodarczych. Z zewnątrz, zwłaszcza od strony ulicy, wydaje się dość niepozorny, jednak tuż po wjeździe na spory parking widać, że miejsce zostało rozplanowane w taki sposób, by nie tylko robić zakupy, ale i spędzić czas.

Przed wejściami ustawione są leżaki, ławki i krzesła ze stolikami, przy których można zjeść pizzę. Właścicielka punktu gastronomicznego zapewniła nas, że większość produktów, które wykorzystuje do jej wyrobu pochodzą z ekologicznych upraw.

Przed samym wejściem do stodoły zostały rozstawione pojedyncze stoiska ze świeżą żywnością, ale najwięcej hałasu jest o to, co dzieje się w środku.

FOT. KAROLINA KWIATEK

Znajdziecie tu wszelkiego rodzaju kiszonki, a także pasty, oliwy, nalewki, sery, ciasta

Obiekt został podzielony na dwie części: czerwoną i zieloną bramę. Pierwsza skupia się wokół żywności. Znajdziecie tu wszelkiego rodzaju: kiszonki, pieczywo, pasty, oliwy, nalewki, sery, ciasta, słodkości.

Drugą część Zaczarowanej Stodoły, czyli tzw. czerwoną bramę, zajmują przede wszystkim: rękodzielnicy, kwiaciarze (zarówno jeśli chodzi o rośliny cięte, jak i doniczkowe) oraz sprzedawcy perfum, naturalnej chemii do domu czy suplementów, a także kosmetyków.

Dlaczego wybrali akurat to miejsce? Jak usłyszeliśmy od pani Agnieszki, która wystawia swoje produkty na bazarku w czerwonej bramie, w Zaczarowanej Stodole można spotkać się z holistycznym podejściem do człowieka, któremu proponuje się zdrowe i unikatowe produkty.

- W zielonej bramie jest wielu wystawców, którzy skupiają się przede wszystkim na żywności, czyli pokarmie dla mikrobiomu jelit. Natomiast ja wprowadzam na rynek produkty, które odżywiają mikrobiom naszej skóry. Jestem tu od wielu lat, ponieważ w Zaczarowanej Stodole można spotkać się z bardzo holistycznym podejściem do człowieka. Jest jakość, są unikatowe przedmioty - usłyszeliśmy od pani Agaty z Lunula Botanique.

Z informacji, które znaleźliśmy na stronie, wynika, że na miejscu organizowane są także warsztaty kulinarne i wydarzenia kulturalne. Możecie je śledzić w mediach społecznościowych Zaczarowanej Stodoły.

ZŁOTORYJA

Zajechał drogę i wysiadł na kierowcę z maczetą. Potem uciekał policji

Michał Perzanowski

Groźne sceny rozegrały się na jednej z ulic w Złotoryi. Mężczyzna miał zajechał drogę Volkswagenowi, a następnie wysiąść ze swojego Audi z przedmiotem przypominającym maczetę.

– Widząc mężczyznę z niebezpiecznym przedmiotem, kierujący Volkswagenem zaczął gwałtownie cofać. W efekcie samochód zjechał do przydrożnego rowu. Wtedy 42-latek wrócił do swojego Audi i odjechał z miejsca zdarzenia – relacjonuje Paweł Noga z komendy wojewódzkiej policji.

Kierowca Volkswagena wezwał policję. Gdy funkcjonariusze pracowali na miejscu, jeden z przejeżdżających kierowców poinformował ich, że niedaleko w rowie leży przewrócone na dach Audi, a obok niego chodzi mężczyzna, który zachowuje się podejrzanie.

Policjanci pojechali we wskazane miejsce i zauważyli 42-latka. Gdy włączyli sygnały radiowozu, mężczyzna rzucił się do ucieczki. Policjanci ruszyli za nim i po krótkim pościgu zatrzymali go.

– Okazało się, że mężczyzna nie powinien w ogóle prowadzić samochodu. Miał cofnięte uprawnienia, a dodatkowo obowiązywał go zakaz prowadzenia pojazdów – mówi Paweł Noga.

Przy 42-latku policjanci znaleźli także kluczyki pasujące do Audi, które dachowało w rowie. To jednak nie był koniec. Funkcjonariusze znaleźli przy nim marihuanę i metamfetaminę.

Badanie wykazało 0,26 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Za popełnione przestępstwa grozi mu do 5 lat więzienia.

FOT. KWP WE WROCŁAWIU

Napastnik odjechał, ale wpadł w poślizg i dachował. W kółku zdjęcie noża przypominającego maczetę

REKLAMA 0011566535

Inni dla Polski
Nowa powstająca partia
zaprasza na spotkanie 28.08.2026 r. (piątek)
we Wrocławiu, ul. Januszowicka 5,
o godz. 18:00.

AKCJA CHARYTATYWNA 0111553243

eprasa.pl 95d5523905

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udział w mieszkaniu 500185254.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, 505087474.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA - ośrodek wypoczynkowy. Promocje! Wczasy 604-486-413 www.morski101.pl

Różne

DOBRAWRÓŻKA we Wrocławiu - tel. 724-558-986, www.wrozby.pop.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

IMPREZA

Dolnoślązacy na zlocie fanów serialu „Ranczo" w Jeruzalu

Tomasz Pawlak

To, że zlot fanów kultowego „Rancza" przyciągnie wielu gości nie budziło wątpliwości, ale takich tłumów w serialowych Wilkowyjach chyba nikt się nie spodziewał. Od Dolnoślązaków, którzy byli na miejscu usłyszeliśmy, że do Jeruzala mogło przyjechać nawet 10 tys. osób!

FOT. TOMASZ PAWLAK

Fani chętnie odwiedzają willę wójta, który zrobił oszałamiającą karierę polityczną. Więcej zdjęć na: gazetawroclawska.pl

Zlot fanów serialu „Ranczo" odbył się w miejscowości Jeruzal (powiat miński w województwie mazowieckim) w sobotę, 15 sierpnia. Było to ogromne wydarzenie dla wszystkich miłośników kultowej produkcji.

Jakie atrakcje?

Spotkania z aktorami, koncerty i jarmark – moc atrakcji czekał na wszystkich fanów „Rancza", którzy chcieli osobiście zobaczyć miejsce, w którym kręcono serial i poczuć klimat Wilkowyj.

Główna część wydarzenia odbyła się na placu obok rynku przy ul. Latowickiej w Jeruzalu. Na miejscu można było polować na autografy aktorów serialu. Nie zabrakło też oprawy muzycznej, na scenie wystąpili m.in. Patricia Kazadi i Piotr Pręgowski.

Nieodłączną częścią imprezy był jarmark folkowy, gdzie mogliśmy znaleźć stoiska z tradycyjnymi potrawami czy rękodziełem.

Jeruzal oferuje wiele atrakcji, które przyciągają zarówno miłośników serialu. W sklepie „U Krysi" można dostać kultowego wina Mamrota (w sobotę kosztował 11 złotych), kilka kilometrów na południe znajduje się dom wójta. Warto też zajrzeć na rynek, gdzie można odnaleźć sklepiki oferujące serialowe produkty, np. produkty pierogi Solejukowej.

Co można zobaczyć w Jeruzalu? Oto kilka propozycji: zabytkowy kościół pw. św. Wojciecha; sklep „U Krysi": Oferuje lokalne specjały, w tym wina Mamrot, które zdobyły popularność wśród turystów; ławeczka to symbol serialu, gdzie zasiadali bohaterowie „Rancza"; rezerwat przyrody Florianów: Idealne miejsce dla miłośników przyrody, oferujące ciekawe formy polodowcowe oraz rzadkie gatunki ptaków.

Jedenasty sezon

Tegoroczna edycja miała szczególny wydźwięk ze względu na fakt, że po dekadzie przerwy trwają zdjęcia do 11. sezonu serialu, który zostanie zaprezentowany widzom w formie sześcioodcinkowej serii pod tytułem „Ranczo. Zemsta wiedźm". Premiera telewizyjna planowana jest na jesień tego roku, co dodatkowo podgrzało atmosferę i najpewniej przełożyło się na rekordową frekwencję.

Na miejscu można było polować na autografy aktorów serialu. Nie zabrakło również oprawy muzycznej, na scenie wystąpili m.in. Patricia Kazadi i Piotr Pręgowski

Jak dojechać?

Serialowe Wilkowyje, w których kręcono „Ranczo" znajduje się w miejscowości Jeruzal, która położona jest w gminie Mrozy, powiat miński (województwo mazowieckie). Najłatwiej jest tam dojechać samochodem, z Wrocławia podróż trwa około pięciu godzin przez trasy S8 i A2 (416 km).

Gmina Mrozy jest dość słabo skomunikowana. Jeśli nie przeszkadzają Wam przesiadki, warto rozważyć podróż koleją lub autobusem.

REKLAMA 0011566529

Związek Gmin Zagłębia Miedziowego

Zarząd Związku Gmin Zagłębia Miedziowego

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

informuje,

że w dniu 7 sierpnia 2026 r. został wywieszony na okres 21 dni (od 7 sierpnia 2026 r. do 28 sierpnia 2026 r.) wykaz nieruchomości Związku Gmin Zagłębia Miedziowego przeznaczonych do oddania w dzierżawę (działka nr 180/10, obręb 3, gmina Polkowice).

Wykaz został umieszczony na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Związku Gmin Zagłębia Miedziowego https://bip.zgzm.pl/cms/15250/gospodarka_nieruchomosciami oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie w biurze Związku Gmin Zagłębia Miedziowego w Polkowicach, ul. Mała 1, 59-100 Polkowice, tel. 76 840 14 95 lub w dni robocze w godzinach od 7:30 do 15:30.

REKLAMA 0011567436

TERENY INWESTYCYJNE

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY WE WROCŁAWIU

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży nieruchomości nierolnych, niezabudowanych położonych w obrębie **Mikoszów**, gmina **Strzelin**, powiat **strzeliński,** woj. **dolnośląskie**

Lp.	Nr działek	Pow. w ha	Położenie		Przeznaczenie w MPZP lub w Studium	Cena sprzedaży w zł
			gmina	obręb		
1.	14/13	11,2654	Strzelin	Mikoszów	MPZP: P2 - tereny przemysłowe	12 050 100,00
2.	14/15	18,5509	Strzelin	Mikoszów	MPZP: P6 - tereny przemysłowe	19 841 000,00
3.	14/16	5,8473	Strzelin	Mikoszów	MPZP: P6 - tereny przemysłowe	6 256 200,00

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie **(WRO.WKUZ.GZ.4240.152.2026.AL.39)** wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych w dniach **18.08.2026 r. – 2.09.2026 r.** oraz na stronie internetowej www.kowr.gov.pl.

WIĘCEJ INFORMACJI:KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA OT WROCŁAW, ul. Mińska 60, 54-610 Wrocław, tel. 71/35-63-919 wew. 733, e-mail: aleksandra.lacka@kowr.gov.pl lub na stronie: www.kowr.gov.pl.l

www.kowr.gov.pl

eprasa.pl 95d5523905

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,41 zł za litr, benzyna 98 — 7,20 zł/l, a olej napędowy — 7,37 zł/l

WYPADEK

Powrót do kraju lżej rannych w wypadku polskiego autokaru na Węgrzech

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wrócą do Polski samolotem

oprac. Karolina Wrońska

W związku z wypadkiem polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech premier Donald Tusk zdecydował o wysłaniu na Węgry polskiego samolotu specjalnego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i służb medycznych.

Delegacja wizytuje cztery placówki, w których przebywają ranni pielgrzymi. Polscy medycy na Węgrzech od wczorajszego rana działają w dwóch grupach. Pierwszymi szpitalami, do których się udali, były placówki w miastach Eger i Nyíregyháza.

Katarzyna Kacperczyk, wiceszefowa MSZ, która przebywa w Egerze, przekazała w poniedziałek przed południem, że ze szpitala w tym mieście do Polski zostanie tego dnia przetransportowanych sześciu lub czterech pacjentów; co do dwóch lekarze jeszcze nie podjęli decyzji o wypisie. Kolejne trzy osoby są w stanie stabilnym, ale muszą jeszcze pozostać w szpitalu. Kolejna może opuścić szpital (zajmie się nią rodzina przebywająca na Węgrzech).

FOT. PAP/EPA/ZOLTAN MATHE

Węgierska policja przesłuchała dwóch kierowców autokaru, który uległ wypadkowi na Węgrzech. Jeden został zwolniony, drugiego zatrzymano

Poszkodowani w wypadku gotowi do powrotu

Także wiceszef MSZ Wojciech Zajączkowski powiedział, że większość Polaków przebywających w szpitalu w węgierskim mieście Nyíregyháza wróci w poniedziałek wieczorem do Polski – do Rzeszowa. Dodał, że najprawdopodobniej będzie to 16 osób, a dwie będą musiały pozostać w szpitalu pod obserwacją.

– Większość osób przebywających tutaj, w szpitalu w Nyíregyháza, będziemy mogli zabrać dzisiaj wieczorem samolotem do Polski, do Rzeszowa – powiedział wiceszef MSZ w TVP Info. – Lekarze przeprowadzają rozmowy i z lekarzami węgierskimi, i z samymi poszkodowanymi. Na tej podstawie będzie podjęta decyzja, czy poszkodowany nadaje się do transportu lotniczego dzisiaj, czy też musi pozostać nieco dłużej tutaj, na Węgrzech – mówił Zajączkowski.

Wiceszef MSZ dodał, że wszyscy poszkodowani w wypadku są w szoku i są w różnym stanie psychicznym.

Również rzecznik rządu Adam Szłapka potwierdził powrót do Polski pierwszych Polaków poszkodowanych w niedzielnym wypadku autokaru na Węgrzech.

– Pierwszym transportem wróci do Polski około 20 osób – przekazał Szłapka. – W pierwszej kolejności po ocenie przez medyków wrócą te osoby, które są w takim stanie, że transport nie zagraża ich zdrowiu – powiedział na konferencji prasowej w Warszawie.

Dopytywany powiedział, że osoby, których stan zdrowotny zostanie zakwalifikowany jako bardziej wymagający, zostaną przetransportowane specjalnym samolotem zabezpieczenia medycznego. W przypadku poszkodowanych, których stan zdrowia nie będzie obecnie pozwalał na przetransportowanie do kraju, będą oni mogli pozostać pod opieką medyczną na Węgrzech.

Tragiczny wypadek polskiego autokaru

Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę na autostradzie M3 we wschodniej części Węgier. Autokarem podróżowali polscy turyści wracający do kraju z pielgrzymki w Bośni i Hercegowinie.

W wyniku zdarzenia zginęło 12 osób. Kolejnych 10 poszkodowanych jest w bardzo ciężkim stanie i przebywa w węgierskich szpitalach. Pozostałe 37 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie autokaru byli głównie mieszkańcami Podkarpacia. Po przybyciu na Węgry polscy medycy mają ocenić stan rannych i ustalić, które osoby mogą zostać bezpiecznie przetransportowane do Polski. **PAP**

POLSKA

W życie wchodzi program „Ceny Paliwa Niżej”

Karolina Wrońska

Przez ostatnie dwa tygodnie wakacji na stacjach paliw zapłacimy mniej za benzynę i olej napędowy.

W poniedziałek ponownie wszedł w życie program „Ceny Paliwa Niżej”, który wprowadza obniżki cen na stacjach benzynowych. Wczoraj benzyna 95 kosztowała nie więcej niż 6 zł 41 gr za litr, benzyna 98 7 zł 20 gr, a olej napędowy 7 zł 37 gr.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły. Obejmuje średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzić, jak ceny paliw będą kształtowały się na świecie, ale dzięki tej decyzji paliwo będzie tańsze o około 1 zł. To także oznacza, że Polska będzie w absolutnej czołówce europejskiej, jeżeli chodzi o ceny paliw – powiedział premier Donald Tusk.

POLSKA

Robert Lewandowski przyciąga klientów?

Mariusz Michalak

Chińskie marki samochodowe coraz mocniej zaznaczają swoją obecność na polskim rynku. Największy skok zanotowało Chery.

W pierwszych siedmiu miesiącach 2026 r. najwięcej samochodów chińskich marek zarejestrowano w Polsce pod logotypem MG. Producent z brytyjskim rodowodem sprzedał 10,8 tys. aut, czyli o 3,1 tys. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Drugie miejsce zajęła Omoda z wynikiem 8,2 tys. samochodów, a trzecie BYD – 6,6 tys. egzemplarzy. Szczególnie mocno wyróżniło się jednak Chery. Od maja globalnym ambasadorem Chery jest Robert Lewandowski. Pierwszą kampanię z jego udziałem pokazano w lipcu. Krzysztof Jurak, menedżer marki Superauto.pl i ekspert ds. marketingu sportowego, ocenia, że piłkarz może pomagać w przyciąganiu klientów i zwiększaniu rozpoznawalności marki, ale o decyzjach zakupowych wciąż decydują przede wszystkim argumenty ekonomiczne.

KRÓTKO

Nowy Adamów

Na mężczyznę leżącego na jezdni najechał samochód

Do nietypowego zdarzenia doszło w poniedziałek (17 sierpnia) na drodze krajowej nr 72 pod Aleksandrowie Łódzkim. Jadący tamtędy Mercedes najechał na leżącego na jezdni mężczyznę. 33-letni obywatel Afganistanu z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Poszkodowanemu udzielono niezbędnej pomocy, została mu pobrana także krew do badań trzeźwości. Być może to pomoże ustalić, dlaczego leżał na jezdni.

Lila Sayed

Wadowice

Tragiczny finał wesela. Nie żyje mężczyzna, siedem osób zatrzymanych

Do tragedii doszło podczas przyjęcia weselnego, które miało miejsce w jednym z hoteli w Wadowicach. Po bójce z uczestnikami wesela zmarł mężczyzna, który pojawił się tam jako nieproszony gość. Z relacji świadków wynika, że miał zaczepiać gości weselnych. W końcu doszło do kłótni, a następnie bójki. Policjanci zatrzymali siedem osób, które miały brać udział w tym zdarzeniu.

Bogusław Kwiecień

Warszawa

Rząd ujawnia dane. Ogromny deficyt budżetu

Deficyt budżetu państwa po siedmiu miesiącach 2026 roku przekroczył 141 miliardów złotych i był o ponad 17 mld zł wyższy niż miesiąc wcześniej. Ministerstwo Finansów podało, że dochody budżetu zrealizowano w 51 procentach rocznego planu, a wydatki w 51,7 proc.

Karolina Wrońska

FOT. PAP

Dzięki naszej decyzji paliwa są tańsze o ponad 10 procent, ale kosztować będzie to ponad pół miliarda złotych

DONALD TUSK,

premier

eprasa.pl 95d5523905

STANY ZJEDNOCZONE

Trump uderza w sojusznika z Azji. Nie chce drażnić Kima czy obraził się na Seul?

Grzegorz Kuczyński

Ministerstwo obrony Korei Południowej zapewniło w poniedziałek, że doroczne wspólne z USA manewry wojskowe „przebiegają normalnie". Dzień wcześniej prezydent Donald Trump poinformował, że polecił ograniczenie wspólnych ćwiczeń wojskowych z Koreą Południową.

„Biorąc pod uwagę moje bardzo dobre relacje z Kim Dzong Unem z Korei Północnej, nie jestem zadowolony z faktu, że Stany Zjednoczone już dawno zgodziły się uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach wojskowych z Koreą Południową. Ćwiczenia te są nie tylko kosztowne, przy czym znaczna część tych kosztów jest pokrywana przez Stany Zjednoczone Ameryki (jak zwykle!), ale wysyłają sygnał, który jest całkowicie niewłaściwy i wrogi wobec kraju, który, odkąd Donald J. Trump jest prezydentem, nie stanowi zagrożenia i okazuje szacunek" – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social. „Z tego względu, oraz biorąc pod uwagę fakt, że jest już za późno, aby je odwołać, poleciłem sekretarzowi wojny, Pete'owi Hegsethowi, znacząco ograniczyć wspólne ćwiczenia wojskowe!" – dodał.

Trump zwrócił uwagę, że pewien czas temu zapytał prezydenta Korei Południowej Li Dze Mjunga, czy chciałby dołączyć do USA „w procesie denuklearyzacji Islamskiej Republiki Iranu", ale południowokoreański przywódca odmówił.

Coroczne ćwiczenia Ulchi Freedom Shield zaplanowane są na 17-27 sierpnia. Manewry, w których uczestniczy ok. 18 tys. żołnierzy z obu krajów, „jak na razie przebiegają zgodnie z założeniami" – zapewniło ministerstwo obrony Korei Płd. w opublikowanym komunikacie.

Władze w Pjongjangu regularnie potępiają te manewry, określając je jako bezpośrednie przygotowania do zbrojnej inwazji na Koreę Północną. Niedawno komunistyczny reżim zagroził podniesieniem środków odstraszających do „nowego poziomu".

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

W poniedziałek ruszyły wojskowe ćwiczenia Ulchi Freedom Shield

ROSJA

Putin gotowy wojować z Ukrainą jeszcze rok

Grzegorz Kuczyński

Zachodni urzędnicy uważają, że Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą, która będzie wiązała się z atakami na pozycje ukraińskich Sił Zbrojnych oraz infrastrukturę cywilną. To sprawi, że wojna stanie się jeszcze bardziej niszczycielska.

FOT. PAP/EPA/SERGEY DOLZHENKO

Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą. Na zdjęciu ostrzelany nocą przez Rosjan Kijów

Jak donosi „The New York Times", powołując się na urzędników z krajów zachodnich, niektórzy z nich sądzą, że jesienią, po wyborach do Dumy, Putin ogłosi nową mobilizację. Inni obawiają się również, że osaczony rosyjski prezydent może zdecydować się na eskalację konfliktu z NATO oraz ataki hybrydowe w Europie, aby doprowadzić do rozłamu w Sojuszu.

Z ocen zachodnich urzędników wynika, że Putin może być gotowy do kontynuowania wojny o Donbas do jesieni 2027 roku. Wtedy może pojawić się nowa szansa na negocjacje. Będą one bardziej prawdopodobne, jeśli cel Kremla, jakim jest pełna kontrola nad obwodem donieckim, nie zostanie zrealizowany – poinformowały źródła NYT.

Londyn, Berlin i Paryż chcą rozmawiać z Moskwą

Francja, Niemcy i Wielka Brytania starają się zapewnić udział Europy w przyszłych negocjacjach dotyczących Ukrainy – poinformowało trzech urzędników. Przedstawiciele tych krajów uważają, że zakończenie wojny i przyszłe stosunki z Rosją są zbyt ważne dla regionu, by w tej kwestii polegać wyłącznie na administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która wydaje się coraz bardziej nieprzewidywalna.

Wielka Brytania, Francja i Niemcy liczą na to, że staną się głównymi europejskimi negocjatorami. Kraje te stanowią trzon „koalicji chętnych" wspierającej Kijów i opracowują warianty gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po ewentualnym zakończeniu konfliktu.

Według urzędników konieczne jest również konsultowanie się z Polską, Włochami i krajami Europy Północnej, a Unia Europejska powinna być informowana, a w późniejszym etapie bezpośrednio zaangażowana w ten proces.

Rosja wbija klin między Europę i USA

Jednak ewentualny udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy komplikują rozbieżności wewnątrz samej UE. Wynika to z faktu, że niektóre kraje, zwłaszcza sąsiadujące z Rosją i Ukrainą – na przykład Łotwa, Litwa, Estonia i Węgry – nie do końca ufają Niemcom i Francji w kwestiach reprezentowania ich interesów.

Zdaniem przewodniczącego komisji ds. polityki zagranicznej niemieckiego Bundestagum Norberta Rettgena, biorąc pod uwagę brak zainteresowania Putina negocjacjami, Europejczycy na razie zajmują się myleniem pragnienia z rzeczywistością.

– W pewnym momencie Europa musi zabrać głos, ponieważ jej bezpieczeństwo jest zagrożone i nie jest już postrzegane przez Waszyngton jako interes o znaczeniu życiowym. Jednak na razie Putin dostrzega korzyść w próbie podzielenia Zachodu i nawiązywaniu kontaktów z Europą za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych – zauważył Rettgen. – Europejczycy mają karty w ręku, ale musimy je rozegrać mądrze – stwierdził były niemiecki dyplomata Hans-Dieter Lukas. Podkreślił przy tym konieczność ścisłej koordynacji z USA.

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Hayden Panettiere – aktorka i piosenkarka country

Tomasz Dereszyński

Hayden Panettiere, aktorka i piosenkarka, znana przede wszystkim z roli wschodzącej gwiazdy country Juliette Barnes w musicalu „Nashville", zmarła – potwierdził jej przedstawiciel w rozmowie z telewizją ABC News.

„Z głębokim smutkiem żegnamy tragiczną śmierć naszej ukochanej Hayden" – powiedział w oświadczeniu jej ojciec Skip Panettiere. „Była niesamowitym światłem i siłą natury, która dawała bezgraniczną miłość i radość wszystkim, którzy ją znali – i milionom, którzy oglądali ją na ekranie". Skip Panettiere poprosił o uszanowanie prywatności, „ponieważ nasza rodzina potrzebuje czasu, aby oswoić się z tą niewyobrażalną stratą".

Urodzona w 1989 roku w Palisades w stanie Nowy Jork Hayden Panettiere rozpoczęła karierę aktorską już jako dziecko, występując w filmach „Ally McBeal", „Tytani" i „List w butelce", a także użyczając głosu postaci w filmie Pixara „Dawno temu w trawie", zanim w 2006 roku zaliczyła przełomową rolę w „Heroes". Jej późniejsze role to m.in. „Krzyk 4" i „Krzyk VI", „Kocham cię" oraz „Beth Cooper".

Panettiere miała córkę Kayę z byłym mistrzem wagi ciężkiej w boksie, obecnym merem Kijowa Władimirem Kliczką, z którym pozostawała w związku z przerwami przez dziewięć lat, zanim para rozstała się w 2018 roku.

Panettiere szczerze opowiadała o presji związanej z życiem na oczach opinii publicznej od dzieciństwa.

HAWAJE

Huragan Lala uderzył w turystyczny raj

oprac. Karolina Wrońska

Ponad 200 tysięcy odbiorców na Hawajach zostało bez prądu po przejściu huraganu Lala. Wczoraj żywioł osłabł do tropikalnej burzy i wywołał powodzie.

Władze Hawajów przekazały, że w wyniku huraganu ponad 100 domów zostało uszkodzonych.

Huragan przesuwa się obecnie w kierunku północno-zachodnim, a prędkość wiatru wynosi około 105 km/h. Ostrzeżenia przed atakiem żywiołu obowiązują nadal mieszkańców i turystów na wyspach Oahu, Maui i Kauai. Żywioł zaczął dawać się we znaki największej wyspie archipelagu hawajskiego już w sobotę. W południe prędkość stałego wiatru osiągnęła 120 km/h, co spowodowało przejście układu z fazy burzy tropikalnej do kategorii huraganu.

Z wyspy odwołano praktycznie wszystkie loty, wiele powalonych drzew zablokowało drogi. Huragan przyniósł nie tylko bardzo silny wiatr, lecz także intensywne opady deszczu.

Gubernator Hawajów Josh Green stwierdził, że przez miejscowość Naalehu przepłynęła „rzeka". Ponadto zawaliła się droga i kilka małych mostów, co odcięło drogę do zamieszkiwanej przez około 2500 osób miejscowości Pahala na wyspie Big Island, znanej też jako Hawai'i. Znajduje się tam niewielki szpital, który po przejściu huraganu nie ma prądu.

– To po prostu straszne. To prawdziwa katastrofa – powiedziała stacji KHNL/KGMB Deborah Funai Brown, mieszkanka Pahali, relacjonując widok zapadającej się drogi.

eprasa.pl 95d5523905

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,71	4,30	4,59	5,03	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 17.08.2026, G. 12:00

PRACA

Dla nich zarobki rzędu 13 000-18 000 złotych to standard. Rośnie popyt na tych fachowców

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają kilkadziesiąt tysięcy złotych, a np. „szeregowi" inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 złotych brutto miesięcznie

Agnieszka Kamińska

Inżynier w dziale badań i rozwoju zarabia zwykle 13 000-18 000 zł brutto. Obok prezentujemy całą listę wynagrodzeń na stanowiskach inżynieryjnych – według najnowszych danych firmy rekruterskiej Hays.

FOT. ILUSTRACYJNE 123RF

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

Produkcja i inżynieria
Wynagrodzenia

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Plant Manager (ponad 500 pracowników)	35 000	40 000	60 000
Plant Manager (100-500 pracowników)	25 000	35 000	45 000
Plant Manager (do 100 pracowników)	20 000	25 000	30 000
Operations Director (ponad 500 pracowników)	25 000	30 000	35 000
Production Manager (ponad 100 pracowników)	13 000	19 000	26 000
R&D Manager (10-15 pracowników)	13 000	19 000	26 000
Continuous Improvement Manager	14 000	18 000	25 000
Quality Manager	13 000	16 000	25 000
Engineering Manager	18 000	25 000	30 000
Project Manager	12 000	18 000	20 000
Supplier Quality Manager	12 000	14 000	17 000
Maintenance Manager	14 000	17 000	25 000
EHS Manager	14 000	18 000	25 000
EHS Specialist	8 000	10 000	12 000

* Miesięczne wynagrodzenie PLN brutto na danym stanowisku (pełen etat)
** Najczęściej oferowane wynagrodzenie na danym stanowisku
*** Wynagrodzenie dotyczy pracownika z doświadczeniem 3-5 lat
Dane do raportu płacowego zostały uzyskane na podstawie rekrutacji przeprowadzonych przez Hays Poland w 2025 r.

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Application Engineer***	9 000	11 000	14 000
R&D Engineer***	13 000	16 000	18 000
Tooling Engineer***	11 000	13 000	15 000
Electrical Engineer***	10 000	12 000	14 000
Maintenance Engineer***	10 000	12 000	14 000
Automation Engineer***	10 000	12 000	14 000
Reliability Engineer***	10 000	12 000	14 000
Project Engineer***	9 000	12 000	14 000
Design Engineer***	8 000	10 000	13 000
Lean Manufacturing Engineer***	8 000	10 000	12 000
Production/ Process Engineer***	8 000	10 000	12 000
Packaging Engineer***	8 000	9 000	10 000
Quality Engineer***	7 000	9 000	9 500
Production Planner***	7 500	9 000	12 000

DANE HAYS POLAND „RAPORT PŁACOWY 2026"

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

Inżynierowie to dziś najbardziej rozchwytywani pracownicy w sektorze produkcyjnym. Zakłady przechodzą zmiany, głównie technologiczne i cyfrowe, a to powoduje, że ewoluują również tradycyjne stanowiska techniczne. Firmy w większym stopniu stawiają na współpracę człowieka z urządzeniami, wobec tego rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów.

– Potrzebni są też inżynierowie danych przemysłowych, których kompetencje są wręcz niezbędne w kontekście wdrażania AI. Firmy szukają również inżynierów środowiska, specjalistów ds. efektywności energetycznej i ESG oraz audytorów technicznych, co wiąże się z większym znaczeniem zrównoważonego rozwoju i koniecznością zwiększenia efektywności energetycznej firm – wskazuje Paulina Kulanek, senior maneger w Hays Poland.

Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi

Według niej nowy przemysł redefiniuje stanowisko inżyniera. Pracownik powinien łączyć kompetencje typowo techniczne, związane z automatyzacją procesów, z odpowiedzialnością społeczną.

– Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi. Inżynierowie są łączeni w interdyscyplinarne zespoły, co zwiększa rangę zdolności komunikacyjnych, umiejętności współpracy i otwartości na drugiego człowieka. Role inżynieryjne częściej zawierają komponent ekspozycji na klienta, co zwiększa znaczenie umiejętności budowania relacji i inteligencji emocjonalnej – potwierdza cytowana w raporcie Iwona Sączawa, executive manager w Hays Poland.

Dane dotyczące trendów i zapotrzebowania na rynku inżynierów jasno pokazują kierunek zmian – na pierwszy plan mocno wybija się potrzeba transformacji technologicznej oraz wypełnienia celów zrównoważonego rozwoju, które silnie wpływają na konkurencyjność i potrzeby kompetencyjne firm.

– Chociaż tempo automatyzacji procesów produkcyjnych nie jest w Polsce równie zawrotne, co w niektórych innych krajach, to zapotrzebowanie zakładów na specjalistów w obszarze automatyki, automatyzacji i digitalizacji procesów dynamicznie rośnie. Wyzwaniem pozostają koszty transformacji cyfrowej zakładów oraz pozyskania niezbędnych kompetencji, a także rosnące cyberzagrożenia. Zmiany w sektorze napędzają ponadto rosnące inwestycje w zielone rozwiązania, które windują popyt na ekspertów w dziedzinie ESG – komentuje Iwona Sączawa.

Wiele rekrutacji na stanowiska kierownicze ma charakter poufny. Firmy szukają następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika

Rekruterzy zauważyli też inny trend. Firmy z branż technicznych potrzebują silnych i efektywnych liderów. W konsekwencji niektóre organizacje decydują się na zmiany kadrowe na stanowiskach zarządczych i menedżerskich, rozpoczynając poszukiwanie następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika. Niektóre rekrutacje mają więc charakter poufny. Innym trendem jest panująca na rynku niepewność, która sprawia, że wielu specjalistów z dużą rezerwą podchodzi do zmian – dla firm może to oznaczać wydłużenie czasu niezbędnego do wypełnienia wakatu.

Najbardziej poszukiwani inżynierowie to:

- industrial data engineer;
- process engineer;
- automation engineer;
- specjalista ds. efektywności energetycznej;
- EHS manager.

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają 30 000-40 000 zł, szeregowi inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 zł brutto

W większości firm produkcyjnych panuje ostrożność rekrutacyjna i płacowa. Według danych firmy rekrutacyjnej Hays Poland w zakładach nie odnotowano znaczących wzrostów płac. Raczej dominowały „podwyżki inflacyjne", rzędu 5-10 procent. Przedstawiciele najbardziej deficytowych zawodów w sektorze(m.in. inżynierowie automatyki i robotyki oraz industrial data engineers) mogli jednak liczyć na większe podwyżki. ©℗

eprasa.pl 95d5523905

TURYSTYKA

Polacy kochają Bałtyk, ale Bałtyk już nie kocha Polaków

Sezon krótki, koszty wysokie, pracowników brakuje, energia droga, podatki uciążliwe, pogoda jak to pogoda – jest, ale niekoniecznie słoneczna. Od lat biznes, który nastawia się na nadmorskie wakacyjne Eldorado, śpiewa ten sam refren. Tani ma być tylko klient. I spolegliwy

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Sam parawan nie jest patologią, ale sprawienie, że jest narzędziem plażowego rozbicia dzielnicowego, już absolutnie tak. Kolorowy widok, od którego nie da się uciec bez opuszczenia kraju. Na szczęście polskie wakacje zaczynają się cywilizować, na nieszczęście – idzie to bardzo opornie

Paweł Zielewski

Aż nagle zdziwienie: patrzcie go, tego klienta. Obraził się, poleciał do Turcji, Grecji, Tunezji, a przedtem umieścił na Facebooku paragon grozy i stwierdził, że ma dość tego marudzenia. Ach, gdyby to wszystko było takie proste...

Najlepszy klient to taki, który godzi się następujące warunki: ma przyjechać, zapłacić, nie marudzić, nie porównywać, nie czytać opinii, nie zaglądać do aplikacji z obcymi ofertami i jeszcze podziękować, że dostał pokój z bocznym widokiem na morze, czyli kawałkiem szarej kreski między śmietnikiem a dachem smażalni – naprawdę niezwykle łatwo jest wyobrazić sobie idealnego klienta oczami biznesu nastawionego na wakacje. Ale żeby nie było tak prosto – prawda ta jest tak uniwersalna, że pasowałaby i do polskiego „Janusza biznesu", i do greckiego „Dimitriosa biznesu" (o ile taka przenośnia w ogóle istnieje), o „Mustafie biznesu" nie wspominając. Dlaczego więc – tak jak chór narzekań – każdego roku powtarza się jeszcze inne śpiewka: nad Bałtyk to już nie opłaca się jeździć, a tydzień w Grecji jest tańszy niż długi weekend w takim, załóżmy, Mielnie?

Wakacje grozy z paragonem pokoju

To najważniejszy argument w dyskusji o atrofii nadmorskiej oferty turystycznej: ceny, które z roku na rok rosną w sposób absurdalny. Byłby to argument ucinający dyskusję, gdyby był... prawdziwy. Statystyką – to jasne – ekscytują się oderwani od rzeczywistości naukowcy, ale ta i tak jest nieugięta: w tym roku ceny noclegów nad polskim morzem są średnio o 10 procent niższe niż rok wcześniej, przynajmniej według badań Travelist.pl, które zostały opublikowane w maju 2026 roku. Liczba rezerwacji późna wiosną była zaś 13 procent wyższa, gdy porównać ją z ubiegłorocznym sezonem.

Kto więc twierdzi, że Bałtyk przestał przyciągać – kłamie. Skąd więc bierze się doroczne tradycyjne już narzekanie o utracie atrakcyjności polskiego wybrzeża, a nawet podnoszenie, że to sam Bałtyk wręcz wypycha polskiego turystę w ręce Dimitriosa czy Mustafy? Problem w tym, że nawet najbardziej optymistyczne dane nie oddają rzeczywistości, a problem tylko uwypuklają. Bo dla biznesu problemem nie jest pogoda czy rosnące koszty. Problemem są turyści, którzy nauczyli się zadawać pytania. I już nawet nie chodzi o gwarancję pogody, ciepłe morze, pełne wyżywienie i parking w cenie. Coraz bardziej świadomy turysta zwraca uwagę na kulturę przestrzeni publicznej. I jeśli kulturą nazwiemy deptak zastawiony automatami do gier, budkami z kebabem, plastikowymi delfinami, watą cukrową i głośnikami walczącymi o to, który pierwszy ogłuszy przechodnia, to owszem, kultury mamy po kokardę. Dostajemy wszystko to, czego od dekad nie uświadczy się w mniej lub bardziej popularnych zagranicznych destynacjach. I tyle. Wystarczy.

Seria opłat zamiast pozytywnego doświadczenia

Kupując wakacje, mamy nadzieję kupić doświadczenie – dobre, pozytywne doświadczenie. Nad Bałtykiem kupujemy zwykle serię poukrywanych opłat, które dokuczają tym bardziej, im lepiej Polacy opanowali umiejętność dodawania.

Polski urlop bardzo często wygląda tanio tylko do momentu, w którym zaczniemy sumować jego elementy. Najpierw nocleg. Potem dojazd. Paliwo, bilety kolejowe. Parking przy hotelu, parking przy plaży. Śniadanie, obiad, kolacja. Kawa, lody, gofry grozy. Atrakcje w deszcz, który nad Bałtykiem jest po prostu elementem doświadczenia. Plus opłaty z osobliwą zdolnością kamuflowania się: sprzątanie, opłata miejscowa, klimatyczna, kaucje, ręczniki, pościel albo korzystanie z infrastruktury. Czyli to, co w folderach zagranicznych hoteli jest szczegółowo wyszczególnione. Wszystko to składa się na jedno: szacunek dla turysty.

Najbardziej irytujące nie są nawet same dopłaty. Najbardziej irytująca jest filozofia, która za nimi stoi. Klient ma zostać zwabiony ceną wejściową, a później już jakoś się go „domknie". Sto złotych tu, pięćdziesiąt tam, parking osobno, śniadanie osobno, sprzątanie osobno. A wszystko skwitowane wzruszeniem ramion.

Każdego lata internet obiega zdjęcie ryby, frytek i rachunków, dając znak do rozpoczęcia narodowego festiwalu oburzenia: drożyzna, a ryba ważona była przed smażeniem. Sedno tkwi w czymś innym – nie w pojedynczym dorszu, który wcale dorszem być nie musi, tylko w poczuciu, że w wielu miejscach klient nie jest gościem, lecz okazją sezonową.

Ekonomia oblężonej twierdzy

Krótki sezon stworzył nad Bałtykiem ekonomię oblężonej twierdzy. Przedsiębiorca ma kilka tygodni, żeby zarobić na cały rok. Turysta ma kilka dni, żeby odpocząć. Obie strony patrzą więc na siebie z podejrzliwością. Sprzedawca zakłada, że klient przyjedzie raz i może już nie wrócić. Klient zakłada, że sprzedawca chce go oskubać. Obaj nie przyjmują do wiadomości, że mogą nie mieć racji. Ta wpisana w polskie wakacje nieufność tworzy kolejkę do odprawy na lotnisku.

Jeden źle podany obiad nie wypycha turysty do Grecji. Robi to dopiero cały system drobnych rozczarowań: kelner zachowujący się jak służba więzienna, papierowy talerz w cenie restauracyjnej, sos czosnkowy do wszystkiego, kawa z maszyny sprzedawana jak napój rzemieślniczy i rachunek, który sugeruje, że klient właśnie zjadł posiłek z widokiem na marinę na Lazurowym Wybrzeżu. Tam, gdzie nie ma wspólnej przestrzeni i szacunku, jest tylko patoturystyka.

Ceny to tylko część problemu

Weźmy parawany. Sam parawan nie jest żadną patologią. Nad Bałtykiem wieje, więc osłona od wiatru ma sens. Patologia zaczyna się w chwili, kiedy osłona przestaje osłaniać, a zaczyna wyznaczać granice prywatnego księstwa, a publiczna plaża zaczyna przypominać Polskę pod rozbiciem dzielnicowym. I na niewiele zdają się lokalne regulaminy i konieczność zachowania miejsca dla służb ratowniczych.

Za parawanem głośniki w polskim – przepraszam artystów – rapem. Nad głowami piłki i furkoczące samolociki-latawce. Papierosy, piwo i nawet rodzinne grille. W skrajnych przypadkach - jak w Ustroniu Morskim w 2025 roku, co echem odbiło się w lokalnych mediach – ogrodowe przenośne altany. Poważnie. Nawet jeśli to wyjątek, strata na reputacji jest dotkliwa. Nie z powodu przeciętności, ale kojarzonego z miejscem obrazka.

Kurort jak bazar na placu budowy

Na świecie miejscowości turystyczne próbują sprzedawać lokalność: kuchnię, architekturę, krajobraz, historię, atmosferę. U nas często sprzedaje się dokładnie ten sam zestaw w Mielnie, Łebie, Władysławowie i Krynicy Morskiej: chiński plastik, kebab, zapiekankę, automat z maskotkami, tatuaż z henny, dmuchanego jednorożca i koszulkę z napisem przeznaczonym tylko dla dorosłych oczu. A gdzie historia, latarnie, porty, uzdrowiska, rybackie tradycje, modernistyczna architektura, echa przemian gospodarczych? Zasłonięte przez budkę z goframi.

Na dodatek cena „premium", a w karcie polskie „jakoś to będzie". Nadmorska branża nie może jednocześnie sprzedawać produktu jako luksusowego i tłumaczyć jego niedostatków polską specyfiką. Jeśli ktoś żąda zachodniej ceny, musi zaakceptować zachodnie oczekiwania.

Jak dobrze wiedzieć, co, kiedy i za ile

Największą przewagą zagranicznych wakacji nie zawsze jest niższa cena, ale przewidywalność. Turysta wie, ile zapłacił, i wie, co zawiera oferta, a urlop nie będzie codziennym ćwiczeniem z logistyki i kontroli kosztów.

Bałtyk bardzo często sprzedaje nocleg. Zagraniczne kurorty sprzedają gotowy wypoczynek. To fundamentalna różnica.

Nad polskim morzem klient bywa swoim własnym biurem podróży, kierowcą, kucharzem, animatorem dzieci, specjalistą od parkowania i meteorologiem. W tak powszechnie poniżanym w internecie all inclusive jego najtrudniejszą decyzją jest wybór między basenem a plażą.

Polska ma ogromny potencjał dla turystyki aktywnej, kulinarnej, przyrodniczej i kulturowej. Tyle że właśnie dlatego powinna sprzedawać jakość, autentyczność i doświadczenie, a nie imitację zagranicznego resortu połączoną z krajowym chaosem. A jeśli ktoś ma odwagę zaoponować, co słyszy? „Nie podoba się, jedź sobie do Grecji". No to jedzie – przecież „niech jadą!" ma w kraju bogatą tradycję.

Dopłata za białe i czerwone?

Klient nie ma obowiązku dopłacać za biało-czerwoną flagę na deptaku. Nie musi wybierać gorszej oferty tylko dlatego, że jest krajowa. Patriotyzm nie polega na finansowaniu bylejakości. Jeśli polski przedsiębiorca chce polskiego klienta, musi z nim konkurować o uwagę, pieniądze i zaufanie. Nie może traktować jego obecności jako obowiązku obywatelskiego.

Bałtyku nie zabijają turyści – zabija go krótkowzroczność. Polacy chcą jeździć nad polskie morze, spacerować po plaży, jeść ryby i wracać do miejsc z dzieciństwa

Polskie morze nie potrzebuje kolejnej kampanii reklamowej z dronem nad pustą plażą o wschodzie słońca. Bałtyk potrzebuje uczciwej ceny końcowej, lepszej obsługi, sensownego planowania przestrzeni, całorocznej oferty, większego szacunku do lokalności oraz zrozumienia, że klient ma dziś cały świat w telefonie.

Polski turysta nie wyjedzie za granicę, bo wstydzi się Bałtyku i osobnego cennika dla każdej dodatkowej, najdrobniejszej przyjemności. Bałtyk wciąż może być jednym z największych atutów polskiej turystyki. Niech przestanie tylko zachowywać się, jakby nie było dla niego alternatywy. Bo jeśli nie, to alternatywa ustawi się na lotnisku do odprawy. Jest to trochę przykre, prawda?

©℗

eprasa.pl 95d5523905

PRACA

Firmy mają już dość zwolnień lekarskich. Dalej nie może tak być

Nowe przepisy o L4 wprowadziły wiele kluczowych zmian pozytywnie ocenianych przez pracodawców. Ale są też minusy – pracownicy zaczęli je traktować jako poluzowanie zasad zwolnień lekarskich. Poza tym, to nadal firmy wypłacają wynagrodzenie chorobowe przez pierwsze 33 dni niezdolności do pracy – po tym okresie przejmuje to ZUS

Agnieszka Kamińska

FOT. ILUSTRACYJNE K. SZYMCZAK/POLSKA PRESS

Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego w 2025 roku wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak

Według przedsiębiorców ten obowiązek w całości powinien przejść na ZUS. – Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Nowe przepisy o zwolnieniach lekarskich obowiązują od połowy kwietnia. Ustawa wprowadziła kilka kluczowych zmian, m.in. przepisy dopuszczają możliwość wykonywania niektórych incydentalnych czynności podczas L4. Na przykład osoba na zwolnieniu może wyjść po dziecko do przedszkola lub na szybkie zakupy spożywcze. Pracownik może też wykonać drobne czynności dla firmy, jeśli są one ważne dla jej funkcjonowania, a nie pogarszają stanu zdrowia chorego. Chodzi np. o wysłanie mejla czy złożenie podpisu. Jest też inna zmiana – mówi ona o tym, że pracownik dwuetatowy na jednym etacie może mieć zwolnienie, a na drugim może normalnie pracować, jeśli zgodzi się na to lekarz.

Pracownicy interpretują nowe przepisy o L4 jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek

Nowe przepisy uwzględniają wiele sytuacji życia codziennego, które wcześniej nie były ujęte w przepisach lub nie było jasności, jak je interpretować. Generalnie przedsiębiorcy do tych zmian odnoszą się pozytywnie. Są też minusy nowych regulacji.

Okazuje się, że wiele osób traktuje je jako zwiększenie swobody pracownika podczas zwolnienia lekarskiego, a nawet jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek. Ustawodawca nie zmienił jednak podstawowej zasady: L4 nadal ma służyć leczeniu i powrotowi do zdrowia.

– Coraz częściej spotykamy się z sytuacjami, w których pracownicy próbują tłumaczyć swoją aktywność podczas L4 jako czynność incydentalną. Tymczasem każda sytuacja jest oceniana indywidualnie, a pracownik powinien być w stanie wiarygodnie wykazać, że jego zachowanie nie było sprzeczne z celem zwolnienia lekarskiego. L4 to nie jest dodatkowy urlop. Nadal obowiązuje podstawowa zasada, zgodnie z którą zachowanie pracownika powinno wspierać proces leczenia. Każda aktywność podejmowana przez pracownika może zostać oceniona pod kątem jej wpływu na proces rekonwalescencji. Sam fakt wyjazdu, aktywności fizycznej czy wykonywania określonych czynności nie przesądza jeszcze o naruszeniu przepisów, ale też nie oznacza automatycznej zgody na nią – mówi Mikołaj Zając, prezes Conperio – firmy, która dostarcza systemy zarządzania absencjami.

Ustawodawca nie poluzował zasad, wręcz przeciwnie – w pierwszym kwartale 2026 r. kontroli było więcej niż pod koniec ubiegłego roku

Zając twierdzi, że błędne interpretacje nowych przepisów prowadzą do problemów podczas kontroli i mogą skutkować utratą świadczeń chorobowych.

– Część pracowników uznała, że ustawodawca znacząco poluzował zasady korzystania ze zwolnień lekarskich. Jest wręcz odwrotnie – dodaje Mikołaj Zając.

W samym pierwszym kwartale 2026 roku ZUS przeprowadził ponad 111 tys. kontroli zwolnień lekarskich. W ostatnim kwartale 2025 r. ZUS przeprowadził ich 110,9 tys.

Poza tym, w pierwszych trzech miesiącach tego roku wydano 5,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych zasiłków wyniosła prawie 9,8 mln zł. Obniżono także wypłaty świadczeń o niemal 73,8 mln zł. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w I kwartale 2026 roku wyniosła 83 561,2 tys. zł. Natomiast w ostatnim kwartale 2025 r. ZUS wydał 6,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 11,4 mln zł. Obniżono wypłaty o 64 mln zł w przypadku 30,3 tys. osób. Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń wyniosła 75,3 mln zł.

Prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób

Ustawa wprowadziła też inną istotną zmianę – prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób. Wcześniej miały do tego prawo tylko firmy zatrudniające powyżej 20 ubezpieczonych.

Pracodawcy wskazują jednak, że nie wprowadzono zmiany, o którą postulowali od lat. Według nich to ZUS powinien wypłacać pracownikom świadczenie chorobowe niezależnie od liczby dni. Dziś ten obowiązek jest podzielony: pracodawcy płacą za pierwsze 33 dni niezdolności do pracy, a po 33 dniach choroby robi to ZUS.

– Zmiana w tym kierunku byłaby jednoznacznie pozytywnie oceniana przez przedsiębiorców. Ubezpieczyciel państwowy powinien utrzymywać dochód człowieka, gdy ten jest czasowo niezdolny do pracy. To nie jest przywilej, a pewne przywrócenie właściwego porządku. Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na ZUS to skomplikowany temat, ale „niesamowicie potrzebny"

Przedsiębiorcy mówią, że powrót do dyskusji na temat finansowania chorobowego jest niezwykle ważny. Przypominają, że to jedna z obietnic przedwyborczych koalicji rządzącej.

– ZUS, Inspekcja Pracy i Krajowa Administracja Skarbowa w ostatnim czasie mocno skupiają się na kontrolach. Zakładając, że doszło do uszczelnienia sytuacji, gdy np. pracownicy niezasadnie przechodzą na zwolnienia lekarskie, to uznajemy, że wdrażanie wsparcia dla przedsiębiorców mogłoby przynieść dobre rezultaty rozwojowe dla sektora MŚP. Zdajemy sobie sprawę, że przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na Zakład Ubezpieczeń Społecznych to skomplikowany temat, ale z punktu widzenia przedsiębiorców niesamowicie potrzebny. I to tym bardziej, że wciąż nie obniżono składek zdrowotnych. Oczywiście możemy dyskutować, np. by koszty zwolnień lekarskich wszystkich pracowników do 26. roku życia pokrywane były przez ZUS albo wszystkich pracowników po 50. roku życia. To będzie zachęcać firmy do pracy ze starszymi kadrami lub odciąży tych, którzy zatrudniają młodych, np. bardzo obciążony sektor handlowy, usługowy i produkcyjny – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

W ub. roku odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej niż w roku poprzednim

Przypomnijmy też, że w ub. roku ZUS zarejestrował 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy. Przełożyło się to na 290,5 mln dni absencji – o 0,5 mln dni więcej niż rok wcześniej i o 8 mln dni więcej niż w 2021 r. Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak ubezpieczony w ZUS.

W porównaniu do roku poprzedniego odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej. Częściej zdarzały się zwolnienia krótkie – wystawionych zostało 9,8 mln zaświadczeń z tytułu choroby własnej do 5 dni, tj. o 0,2% więcej niż rok wcześniej (w 2024 r. – 9,5 mln), w tym 1,8 mln zaświadczeń jednodniowych (w 2024 r. – 1,7 mln). W porównaniu do 2024 r. liczba dni absencji chorobowej wzrosła o 0,2% w porównaniu do 2021 r. – o 2,8%), a liczba zaświadczeń lekarskich zwiększyła się o 0,1% (w porównaniu do 2021 r. – o 11,8%).

©℗

eprasa.pl 95d5523905

MOTORYZACJA

Polski „elektryk” jedzie na Dakar. Ekstremalny test dla rodzimej technologii, która ma podbić rynek

Polski samochód elektryczny ma przejść jeden z najtrudniejszych testów na świecie. Pojazd o nazwie Sokół wystartuje w Rajdzie Dakar, gdzie w pustynnych warunkach sprawdzona zostanie technologia rozwijana przez lata przez zespoły Innovation AG i Adaptive Motors Poland

Maciej Badowski

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

Z polskiego laboratorium na pustynię. „Elektryk” ma przejść test Dakaru

Technologia w elektromobilności rozwija się bardzo szybko, ale ekstremalne warunki wciąż pozostają największym wyzwaniem dla tego typu rozwiązań. Rajd Dakar ma być dla polskiego pojazdu próbą, która pokaże, czy rozwiązania rozwijane z myślą o codziennym użytkowaniu poradzą sobie również tam, gdzie samochody elektryczne zwykle nie trafiają.

– Technologia w elektromobilności idzie dziś znacząco do przodu. Trzeba jednak postawić małą gwiazdkę: w przypadku aut z napędem alternatywnym obowiązują nieco inne zasady, choć sama trasa pozostaje taka sama. Chodzi na przykład o możliwość ładowania się w tak zwanym międzyczasie – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał, przedstawiciel Adaptive Motors Poland.

– Jeśli jednak mówimy o trudach tego rajdu, wysokich temperaturach, piachu, wydmach i innych ekstremalnych warunkach, z którymi na co dzień samochody elektryczne się nie spotykają, to będzie to bardzo wymagający test dla technologii. I, co warto podkreślić, polskiej technologii – dodaje.

Celem udziału w Dakarze jest sprawdzenie rozwiązania jeszcze przed rozpoczęciem masowej produkcji. Według Drzała ekstremalne warunki mają być najlepszym sposobem na weryfikację tego, czy opracowane systemy są gotowe do szerokiego zastosowania.

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania. Jeśli coś sprawdza się przez dwa tygodnie na trasach Dakaru, to znaczy, że sprawdzi się również w codziennym użytkowaniu – podkreśla.

FOT. INNOVATION AG

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania – mówi nam Tomasz Drzał

Historia zaczęła się od Sokoła 4x4

Projekt ma swoje korzenie w doświadczeniach Alberta Gryszczuka, konstruktora samochodów terenowych i uczestnika rajdów cross-country. To właśnie kolejne starty i wyprawy terenowe stały się podstawą późniejszych prac nad napędami elektrycznymi.

Jednym z najważniejszych etapów był projekt Sokół 4x4 – jeden z pionierskich polskich pojazdów terenowych z napędem elektrycznym. Samochód łączył doświadczenia związane z budową pojazdów ekspedycyjnych z rozwijanymi w Polsce rozwiązaniami elektromobilnymi.

Podczas prac nad Sokołem powstawały pierwsze rozwiązania dotyczące zarządzania energią, sterowania napędem, komunikacji między podzespołami oraz diagnostyki pojazdu. Te doświadczenia stały się później podstawą rozwoju kolejnych technologii.

Rozwijane przez lata systemy ewoluowały w platformę EVACT, a następnie stały się fundamentem architektury pojazdów elektrycznych rozwijanych przez Innovation AG. Kolejnym etapem była platforma EAGLE oraz projekt eVanPL – elektrycznego samochodu dostawczego nowej generacji. Równolegle powstała Adaptive Motors Poland, której zadaniem jest komercjalizacja opracowanych technologii i przygotowanie do seryjnej produkcji pojazdów elektrycznych.

Dakar ma odpowiedzieć, czy technologia wytrzyma najtrudniejsze warunki

Powrót do projektu dakarowego ma być dla zespołu nie tylko wyzwaniem sportowym, ale również kolejnym etapem rozwoju technologii. Jak wskazują przedstawiciele projektu, najtrudniejszy rajd świata od lat jest miejscem, gdzie sprawdzane są rozwiązania, które później trafiają do seryjnych samochodów.

W przypadku elektrycznego Sokoła testowane będą między innymi systemy zarządzania energią, wytrzymałość komponentów, chłodzenie baterii, niezawodność napędów oraz oprogramowanie sterujące.

– Tak naprawdę to jeden z powodów, dla których Innovation AG i Adaptive Motors Poland, spółka budująca fabrykę pojazdów elektrycznych, postanowiły wystawić taki samochód na Dakar. Chodzi o to, by jeszcze przed rozpoczęciem masowej produkcji sprawdzić w ekstremalnych warunkach technologię, która dziś wydaje nam się po prostu najlepsza na świecie. W ruchu miejskim już się sprawdza, zobaczymy, jak poradzi sobie na Dakarze – mówi Drzał.

Jak dodaje, w rajdzie pojawią się także inne pojazdy wykorzystujące alternatywne napędy, między innymi rozwiązania wodorowe. Nie będzie to więc bezpośrednia rywalizacja z klasycznymi konstrukcjami, ale samochody będą musiały pokonać tę samą trasę i zmierzyć się z tymi samymi warunkami.

– Pojadą tam również inne pojazdy z alternatywnymi napędami, w tym wodorowymi, więc będzie to trochę inna kategoria. Nie główny nurt, ale ta sama trasa i ten sam rajd. Zobaczymy więc, jak wszystko wypadnie w praktyce i jak sprawdzi się w naprawdę ekstremalnych warunkach – zaznacza Drzał.

Nie prędkość będzie najważniejsza. Kluczowa okaże się bezawaryjność

Udział w Dakarze nie oznacza wyłącznie walki o wynik sportowy. Zdaniem Tomasza Drzała najważniejszym celem pozostaje ukończenie rajdu, ponieważ w ekstremalnych warunkach nawet najlepsze tempo nie ma znaczenia, jeśli pojazd nie dotrze do mety.

– Czy będziemy walczyć o miejsca? To zależy od tego, jak ułoży się rajd. Wszyscy, którzy startują w Dakarze, wiedzą, jak bardzo jest wymagający. Każdy chce przede wszystkim dojechać do mety, bo jeden fałszywy, zbyt ryzykowny ruch może oznaczać odpadnięcie z rywalizacji i bezpowrotne przekreślenie szans na dobrą lokatę – mówi.

Za kierownicą Sokoła mają usiąść kierowcy z dużym doświadczeniem w rajdach terenowych. Wśród nich będzie Albert Gryszczuk, który startował w Dakarze jeszcze w czasach, gdy impreza odbywała się w Afryce i prowadziła przez Senegal.

– To kilkunastoletnie doświadczenie będziemy mogli wykorzystać, jadąc tym pojazdem. Ambicje na dobre lokaty na pewno więc są. Nie znamy jednak do końca konkurencji, zwłaszcza w kategorii alternatywnych napędów, dlatego wiele wyjaśni się już w trakcie rywalizacji – tłumaczy.

– Niezależnie jednak od tego, jakim pojazdem się jedzie, na Dakarze kluczowa jest bezawaryjność. Szybka, agresywna i ryzykowna jazda nic nie da, jeśli samochód stanie na środku pustyni czy wydm. Można świetnie przejechać dwa, trzy, cztery, a nawet pięć etapów, a potem wszystko stracić – mówi.

Samochód ma być intensywnie testowany jeszcze przed startem rajdu. Zespół chce sprawdzić go w różnych warunkach terenowych, aby ograniczyć ryzyko awarii podczas rywalizacji.

– Samochód będzie testowany na wszystkie możliwe sposoby. Pamiętajmy, że nie tylko podczas samego rajdu, ale również w trakcie przygotowań. Do Dakaru zostało jeszcze trochę czasu – start jest na początku stycznia. Samochód jest już gotowy, wszystkie parametry ma dopracowane, więc teraz przyszedł czas na testy w terenie, zapewne również na różnych poligonach. Na pewno będziemy mocno go sprawdzać i dawać mu solidnie w kość, żeby na Dakarze nic nie zaskoczyło nas negatywnie – podsumowuje Tomasz Drzał. ©℗

O Innovation AG

Innovation AG jest polską firmą technologiczną specjalizującą się w rozwoju systemów dla elektromobilności, platform pojazdów elektrycznych oraz zaawansowanego oprogramowania zarządzającego napędem i energią. Spółka jest twórcą systemu EVACT oraz platformy EAGLE wykorzystywanej w projekcie eVanPL.

O Adaptive Motors Poland

Adaptive Motors Poland odpowiada za komercjalizację technologii opracowanych przez Innovation AG oraz przygotowanie do produkcji seryjnej pojazdu eVanPL. Spółka realizuje projekt budowy fabryki pojazdów elektrycznych w Kleszczowie i rozwija polskie kompetencje w zakresie nowoczesnej elektromobilności, tworząc fundament dla krajowego przemysłu pojazdów elektrycznych.

eprasa.pl 95d5523905

PROGRAMOWO

G. 10:00

Bestia

Ale Kino+ HD

Są takie produkcje, których celem jest nie dostarczyć rozrywki. Niektóre seriale są stworzone po to, by wywoływać dyskomfort oraz zmuszać do stawiania sobie trudnych pytań i równie trudnych poszukiwań własnego zdania i własnych odpowiedzi. Jedną z takich produkcji jest serial „Bestia" wyreżyserowany przez Sophie Deraspe z Sophie Cadieux i Isabelle Blais w obsadzie. Czemu nastoletni chłopak stał się mordercą? Kanadyjski serial kryminalny „Bestia" to anatomia szkolnej strzelaniny. Przedstawia jeden z najczarniejszych dni w historii lokalnej społeczności, gdy nastoletni Jérémy przychodzi do szkoły z bronią i otwiera ogień, aby na koniec, zabiwszy wiele osób, popełnić samobójstwo. W serialu oglądamy to, co dzieje się po szkolnej strzelaninie: rozpacz i niedowierzanie, a także śledztwo mające za cel ustalić, jakie były pobudki mordercy.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Lew i Weronika zostają zaproszeni do Kalskich na kolację. Roztocka specjalnie przychodzi do Eweliny wcześniej. Ostrożnie przekonuje zalęknioną kobietę, że może jej zaufać... Kalski jest wyraźnie wkurzony tym, że żona rozmawia z kimś bez jego obecności. Po wyjściu gości znęca się nad Eweliną! Julka usprawiedliwia przed ojcem swój kiepski stan rozstaniem z Leonem. Chce pieniędzy, a gdy Igor odmawia, dziewczyna przymila się do dilera i obiecuje mu, że zrobi wszystko w zamian za narkotyki. Gdy mężczyzna z odrazą odrzuca jej propozycję, ... okrada Ewę i Ostrowskiego! Zdenerwowany Hebel ostrzega żonę – starszy Tworkowski, pseudonim „Żaba", to kryminalista z grubą kartoteką! Mimo to Agnieszka chce walczyć o Tomka. Obiecuje też, że poszuka fundacji, która zapewni treningi i trenera. Wychodząc z ośrodka orientuje się, że nie ma portfela.

G. 22:45

KU'DAMM 63

TVP 2

Serial „Ku'damm 63" doskonale oddaje klimat Niemiec Zachodnich w latach 50., gdy społeczeństwo próbowało odnaleźć swoją tożsamość po traumie wojny. Rock'n'roll symbolizuje tutaj nie tylko nowy gatunek muzyczny, ale przede wszystkim rewolucję obyczajową i pragnienie wolności. Akcja zaczyna się w Wigilię w 1963 roku. Helga zaprasza do siebie całą rodzinę, lecz świąteczny nastrój psuje pasmo domowych katastrof, przypala się pieczeń, przewraca się choinka. W końcu całe towarzystwo postanawia świętować w mieście, lecz Caterinę potrąca autobus i doznaje ona poważnego urazu kręgosłupa. Monika stara się nawiązać kontakt z dawną gwiazdą piosenki Hannelore Lay, która po 30 latach powróciła do Niemiec z Ameryki. Pragnie napisać dla Lay piosenkę na Konkurs Eurowizji, lecz artystka jest bardzo wymagająca. Freddy zakłada w Berlinie lokal, w którym gromadzą się miłośnicy nowej muzyki. Helga pod nieobecność Cateriny, przebywającej w szpitalu, zatrudnia młodego i przystojnego nauczyciela tańców latynoamerykańskich, Eva zaś prowadzi galerię sztuki nowoczesnej, którą finansuje Fassbender.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Yasemin wyznaje Sengul, że ukrywa matkę i siostrę przed kimś, kto chce je skrzywdzić, a przełożona obiecuje dochować tajemnicy i pomóc. Halil ponownie ostrzega Remziego, by trzymał się z dala od Munevver i jak najszybciej odnalazł Tahsina oraz Pakize. Burak uspokaja ojca, że Munevver zrozumie, dlaczego ukrywali przed nią prawdę o Pakize. Koledzy Buraka spotykają się na wspólnym śniadaniu u Ayfer, a Meltem dołącza do ich grona.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Jana zmusza markizę do dalszego finansowania opieki nad Dieguitem. María i Salvador próbują pogodzić Virtudes z matką, ale ponoszą klęskę. María wyjawia Martinie prawdę o śmierci Píi. Lorenzo zaprasza Marię Antonię na kolację do restauracji. Catalina postanawia przeprosić Adriana.

G. 20:55

Ludwik XIV, król tajnych agentów

Planete+ HD

Serial dokumentalny przybliża sylwetki mistrzów szyfrowania: Antoine'a Rossignola oraz jego potomków, którzy przez dekady pomagali Królowi Słońce utrzymać władzę. To opowieść o intrygach i spiskach odsłaniająca kulisy politycznej machiny, w której to właśnie kryptolodzy decydowali o losach państwa i europejskich sojuszach.

eprasa.pl 95d5523905

KRZYŻÓWKA NR 126

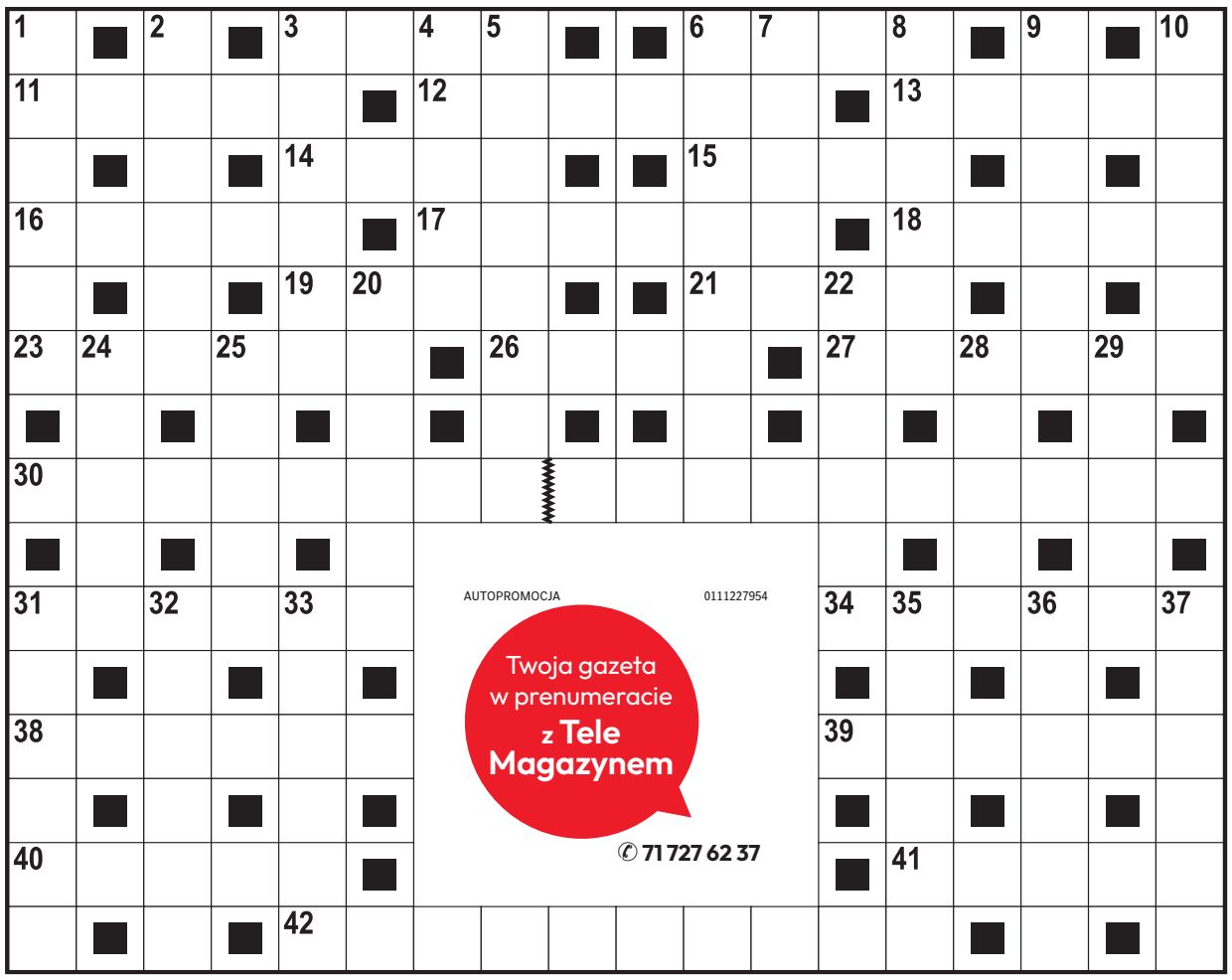

Poziomo:

3) drzewo liściaste dostarczające cennego drewna,
6) pokrywany papą lub blachą,
11) popularny proszek do prania,
12) najniższa kondygnacja bloku,
13) wykonywane przez koszykarza,
14) uchwyt przy stole ślusarskim,
15) twierdzenie wymagające dowodu,
16) na głowie panny młodej,
17) … rtęci w termometrze,
18) kompaktowy model Fiata,
19) skacze na pochyłe drzewo,
21) bóstwo japońskiej religii Shinto,
23) czarownik zaklinający deszcz,
26) mierzony w tynfach,
27) pospolita kuzynka norki z giętkim ciałem,
30) instrument dęty drewniany,
31) gromadzone przez chomika,
34) często drąży skałę,
38) starożytna mogiła w formie wysokiego kopca,
39) ruchome w galerii handlowej,
40) nogi szaraka i bielaka,
41) żona Mieszka II Lamberta,
42) dawna nazwa księgowego.

Pionowo:

1) zaczyn do produkcji chleba,
2) szklana ampułka, flakonik,
3) Katarzyna, aktorka z serialu „Barwy szczęścia”,
4) francuski rzezimieszek, opryszek,
5) roślina warzywna, gruszka miłosna,
6) wykrywacz promieniowania jonizującego,
7) palma kateszowa, pinang,
8) Mikołaj Rostow z powieści „Wojna i pokój”,
9) silnie spłaszczona rybka akwariowa,
10) legendarna założycielka Kartaginy,
20) Jan … Zagłoba, postać z Trylogii Henryka Sienkiewicza,
22) narzędzie ślusarza lub brukarza,
24) ostry konflikt, spór,
25) ważne zadanie do spełnienia,
28) japońska marka telewizora,
29) pies z polskiego serialu policyjnego,
31) zapędy, nieuczciwe zamiary,
32) dwuczuby ptak wodny,
33) niebieski kamień szlachetny,
35) Lancelot z Jeziora,
36) niesprawdzona wiadomość, fama,
37) perski bóg ciemności i zła.

AUTOPROMOCJA 0111227954
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 71 727 62 37

ROZWIĄZANIE NR 125

L	E	K	N	A	B	Ó	L	■	■	Ś	M	I	E	T	A	N	A
■	F	■	A	■	U	■	E	M	I	L	■	G	■	Y	■	E	■
M	E	R	C	E	D	E	S	■	■	A	P	L	I	K	A	N	T
■	K	■	J	■	K	■	S	P	Ó	D	■	A	■	W	■	I	■
S	T	R	A	Ż	A	K	■	A	■	■	S	K	Ł	A	D	A	K
Z	■	E	■	A	■	W	I	S	Ł	O	K	■	Ą	■	R	■	R
P	E	T	A	R	D	A	■	■	A	■	O	B	C	H	O	D	Y
A	■	R	■	N	■	K	O	R	N	I	K	■	Z	■	G	■	Z
T	R	O	J	A	K							D	E	K	A	D	A
■	E	■	E	■	R							E	■	R	■	O	■
A	L	U	Z	J	A							P	I	Ę	K	N	O
■	I	■	I	■	M							O	■	G	■	A	■
Z	G	R	O	Z	A							Z	N	A	W	C	A
■	I	■	R	■	R							Y	■	R	■	J	■
Ż	A	K	O	■	Z	A	S	Z	C	Z	Y	T	■	Z	W	A	Ł

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

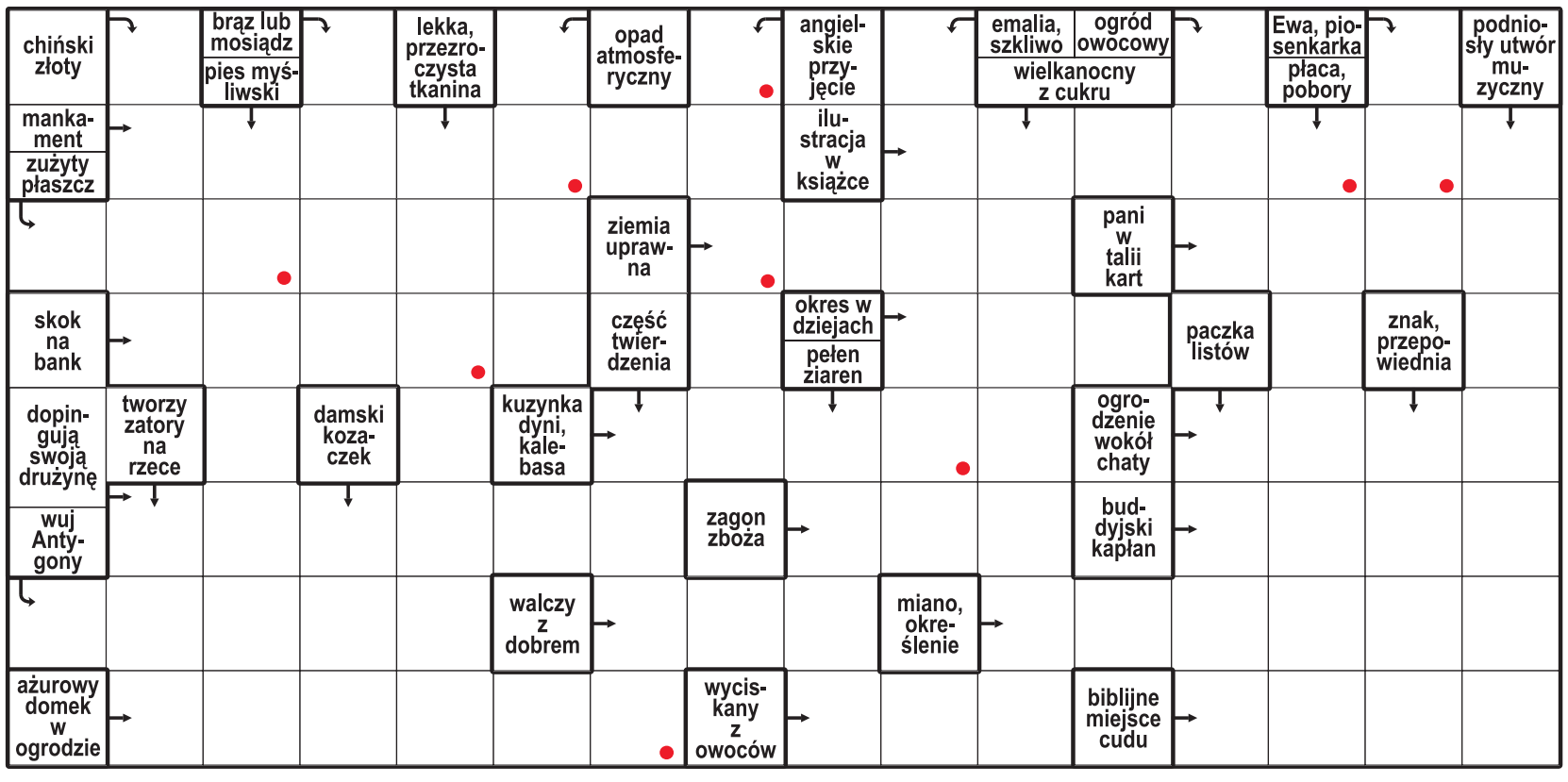

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZEPRAWA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny mówi, że szybka decyzja otworzy drzwi do ciekawej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja finansom. Horoskop na dziś zapowiada, że cierpliwość przyniesie efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa przyniesie ważną informację. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać bardzo uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że ciepła rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój i dobry nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy odkładane od dawna. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Warto postawić na harmonię. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa zakończy nieporozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię ciekawa okazja. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by spróbować czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie dobre rezultaty. Horoskop dzienny wróży, ze precyzja okaże się Twoją siłą.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Niespodziewany pomysł poprawi Ci humor. Horoskop na dziś to wskazówka, by posłuchać intuicji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą silne. Horoskop dzienny na wtorek radzi podejmować decyzję po spokojnym namyśle.

eprasa.pl 95d5523905

LEKKOATLETYKA

Z ośmiu medali Polaków aż siedem to zasługa pań

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Birmingham w klasyfikacji medalowej zajęliśmy odległe, 18. miejsce. Zdecydowanie lepiej wypadliśmy w rankingu punktowym – jesteśmy w czołowej „ósemce" na Starym Kontynencie

Paweł Wiśniewski

Podczas 27. edycji lekkoatletycznych mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali, w tym aż sześć srebrnych i dwa brązowe. W klasyfikacji medalowej nasza ekipa zajęła odległe, 18. miejsce (najlepsi Włosi: 10 złotych – 6 srebrnych – 6 brązowych), a w klasyfikacji punktowej na 7. pozycji – 100 punktów (i w tym przypadku liderem są Włochy – 226 pkt.).

Polacy nie stanęli na najwyższym stopniu podium mistrzostw Europy na stadionie pierwszy raz od 20 lat... Poprzednio zdarzyło się to w 2006 roku w Göteborgu.

Biało-Czerwoni uplasowali się najwyżej spośród teamów, które nie zdobyły złotego medalu.

Pod względem liczby medali Polska zajęła 6. miejsce – ex aequo z Hiszpanią.

100 punktów w klasyfikacji punktowej to znaczący postęp polskiej reprezentacji względem poprzednich mistrzostw Europy (w Rzymie, w 2024 roku, było to 65 punktów i były to wówczas najsłabsze mistrzostwa dla Polski od lat).

Co najmniej jedną lokatę w czołowej „8" wywalczyli reprezentanci 34 państw (medale zdobyło 28).

W Birmingham nasze medale to: srebrne – Ewy Swobody w biegu na 100 metrów, Natalii Bukowieckiej na 400 metrów, Klaudii Kazimierskiej na 1500 metrów, Pii Skrzyszowskiej na 100 metrów przez płotki, Marii Żodzik w skoku wzwyż i Katarzyny Zdziebło w chodzie na dystansie maratonu oraz brązowe – sztafety pań 4 x 100 metrów (Krystina Cimanouska, Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz i Swoboda, w eliminacjach biegała ponadto Wiktoria Gajosz) i Jakuba Szymańskiego w biegu na dystansie 110 metrów przez płotki.

FOT. PAP/EPA

W Birmingham Katarzyna Zdziebło ustanowiła rekord Polski w chodzie na dystansie maratonu

A ile zabrakło naszym wicemistrzom Europy do najwyższego stopnia podium na największym obiekcie lekkoatletycznym na Wyspach?

– 0,001 ekundy (1,1 cm) Pii Skrzyszowskiej (100 m pł.) do Holenderki Nadine Visser;

– 0,02 sekundy Ewie Swobodzie (100 m) do Brytyjki Amy Hunt;

– 1 sekunda Natalii Bukowieckiej (400 m) do Henriette Jæger z Norwegii;

– 1,02 sekundy Klaudii Kazimierskiej (1500 m) do Brytyjki Georgii Hunter Bell;

– 279 s ekund Katarzynie Zdziebło (chód na dystansie maratonu) do Włoszki Sofia Fiorini;

– 2 centymetery Marii Żodzik (wzwyż) do Ukrainki Jarosławy Mahuczich.

Na „Alexander Stadium" w Birmingham Dina Asher-Smith została najbardziej utytułowaną zawodniczką w historii mistrzostw Europy (w sumie wywalczyła aż jedenaście medali!). Po pierwszy sięgnęła w 2016 roku w Amsterdamie (200 m). W minioną sobotę wyrównała rekord naszej Ireny Szewińskiej w liczbie medali na ME, zdobywając złoto w sztafecie 4 x 100 metrów pań. Dzień później dołożyła jeszcze zwycięstwo w sztafecie mieszanej 4 x 100 metrów!

„Golden crowns" plus 50 000 euro za najbardziej wartościowe wyniki – obliczane na podstawie tabel punktowych World Athletics – otrzymali (wśród kobiet) wspomniana już Norweżka Henriette Jæger (400 m i 49,04), Audrey Werro ze Szwajcarii (800 m i 1:54,81), Holenderka Jessica Schilder (kula i 20,73 m), kolejna Helwetka Angelica Moser (tyczka i 4,80 m) i Sofia Fiorini z Włoch (chód na dystansie maratonu i rekord świata 3:15,11). Wśród panów byli to Karsten Warholm z Norwegii (400 m pł. i 46,63), Szwed Andreas Almgren (10 000 m i 27:23,44), Kristjan Čeh ze Słowenii (dysk i 72,51 m), Armand Duplantis ze Szwecji (tyczka i 6,15 m) oraz Włoch Massimo Stano (chód na dystansie maratonu i 2:56,49).

Kolejne mistrzostwa Europy odbędą się w czerwcu 2028 roku w Chorzowie.

PIŁKA NOŻNA

Polacy za granicą. Nawrocki i Skóraś przechytrzyli PSG. Słaby „Lewy"

Jacek Czaplewski

Wielkimi krokami zbliżają się wrześniowe mecze reprezentacji Polski w Lidze Narodów. Selekcjoner Jan Urban obserwuje głównie kandydatów z PKO BP Ekstraklasy, tymczasem kolejni piłkarze błyszczą za granicą.

Pochlebne recenzje za debiut w Lens zebrał choćby niepowoływany dotąd stoper Maik Nawrocki, który wraz z nowym zespołem sięgnął w niedzielę po Superpuchar Francji, ogrywając PSG.

Niezmiennie noce trzeba zarywać dla Roberta Lewandowskiego. Z niedzieli na poniedziałek jego mecz przeciwko Portland Timbers (zwycięstwo 2:1) dobiegł końca około godziny drugiej. W jakiej dyspozycji jest nasz rodak tuż przed swoimi 38. urodzinami? Otóż w przeciwieństwie do Chicago Fire, które wygrało piąty raz z rzędu, nieszczególnej. Tylko jeden z jego trzech strzałów okazał się faktycznie niebezpieczny. Dwie inne sytuacje zmarnował: najpierw zbyt długo zwlekał z decyzją o uderzeniu i finalnie został zablokowany przez kilku rywali, a potem nie trafił z bliska w piłkę, choć otrzymał zagranie w tempo.

Trener Gregg Berhalter ściągnął go już po godzinie gry, jako pierwszego z boiska. Lewandowski sprawiał wrażenie zawiedzionego – nie samą zmianą, lecz tym, co pokazał. Na razie jego licznik w amerykańskiej MLS zatrzymał się na dwóch trafieniach w czterech rozegranych meczach.

Błyszczą za to inni Polacy. Udane debiuty zaliczyli nasi piłkarze z francuskiego Lens. Już na starcie pokonali Paris Saint-Germain (1:0) w meczu o Superpuchar. Środkowy obrońca Maik Nawrocki uporał się z największymi gwiazdami giganta z Ousmane Dembele na czele, choć zespół z powodu czerwonej kartki musiał walczyć w niedowadze już od 39 minuty. Z ławki rezerwowych po przerwie podniósł się za to Michał Skóraś i mocno zalazł za skórę rywalom. To za faul na nim czerwoną kartkę obejrzał Nuno Mendes. Szkoda natomiast niewykorzystanej okazji – gdyby lepiej uderzył z paru metrów, miałby na koncie debiutancką bramkę.

FOT. EAST NEWS

W ostatnim meczu Chicago Fire Robert Lewandowski grał do 60. minuty, ale nie powiększył swojego dorobku bramkowego

Mecz o Superpuchar Francji był wstępem do rozgrywek Ligue 1 startującej w przyszły weekend, tak jak angielska Premier League czy włoska Serie A (hiszpańska La Liga już gra, niemiecka Bundesliga zacznie się za dwa tygodnie). Po inauguracji jest już za to w Turcji. Kiepski debiut w Super Lidze zaliczył Kacper Tobiasz z Gaziantep FK: były bramkarz Legii Warszawa zawalił bramkę z Alanyasporem (0:1).

eprasa.pl 95d5523905

SPORT

• **Kontuzja Banaszaka nie jest poważna.** Śląsk poinformował, że napastnik będzie gotowy na mecz z Widzewem (22.08)

ŻUŻEL

Bonus na wagę pierwszego miejsca przed play-off

Dawid Foltyniewicz, JG

Betard Sparta w 13. kolejce PGE Ekstraligi przegrała na wyjeździe z PRES Grupą Deweloperską Toruń 42:48, ale zdobyła punkt bonusowy za zwycięstwo w dwumeczu (94:86).

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Bonus z Torunia oznacza, że jeśli Betard Sparta wygra z Włókniarzem, to przed play-off będzie pierwsza

Celem minimum Betard Sparty na spotkanie w Toruniu było 39 punktów – taka zdobycz oznaczałaby, że Wrocławianie zdobędą punkt bonusowy i w tabeli PGE Ekstraligi wciąż będą znajdować się przed PRES Grupą Deweloperską. Na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że brak Patryka Dudka w składzie gospodarzy (dzień wcześniej po ataku Bartosza Zmarzlika w 3. finale IMP nie był zdolny do dalszej jazdy) wyraźnie ułatwi zadanie WTS-owi. Okazało się, że niekoniecznie.

Dudka w meczowym składzie zastąpił 19-letni Jan Heleniak. W pierwszym biegu w ramach rezerwy zwykłej został jednak zastąpiony przez Antoniego Kawczyńskiego, który wygrał wyścig, przywożąc za swoimi plecami m.in. Artioma Łagutę. Junior Torunian wywalczył „trójkę" również w biegu młodzieżowym i po dwóch startach miał na koncie już sześć punktów. PRES Grupa Deweloperska dobrze weszła w niedzielne starcie i po czterech gonitwach prowadziła 15:9.

W piątym wyścigu Norick Blödorn na ostatnim wirażu wykorzystał błąd Bartłomieja Kowalskiego i z 3:3 zrobiło się 4:2 dla Aniołów. Na półmetku rywalizacji żaden z zawodników Betard Sparty nie miał przy swoim nazwisku „trójki" za biegowe zwycięstwo, a przy takiej serii odrabianie strat było niemożliwe.

We wrocławskiej ekipie w końcu coś drgnęło. Podopieczni Piotra Protasiewicza wciąż nie potrafili wygrać drużynowo, ale Łaguta i Brady Kurtz w końcu minęli linię mety jako pierwsi. Od szóstej do dziesiątej gonitwy rywalizacja kończyła się remisami. PRES Grupa Deweloperska w niedzielnym spotkaniu wciąż utrzymywała ośmiopunktową przewagę, natomiast w dwumeczu Betard Sparta nadal prowadziła różnicą sześciu oczek.

W 11. i 12. biegu Betard Sparta wyprowadziła dwa mocne ciosy – oba wyścigi zakończyły się podwójnymi zwycięstwami WTS-u (Łaguta z Kurtzem oraz Janowski z Andersenem). Parafrazując Mariusza Pudzianowskiego, nawet jeśli Torunianie wygraliby 5:1 pozostałe trzy gonitwy, nie dałoby im to nic. Wrocławianie zapewnili sobie punkt bonusowy i do nominowanych mogli podejść bez większej presji.

Pierwsza odsłona 14. gonitwy została przerwana. Janowski wjechał w szprychy Lamberta, Brytyjczyk zanotował defekt i sędzia zarządził powtórkę w pełnej obsadzie. Za drugim razem PRES Grupa Deweloperska wywalczyła cztery punkty, a to oznaczało, że Betard Sparta tego meczu nie wygra. Ostatecznie Torunianie zwyciężyli 48:42, a bonus trafił w ręce zespołu z Wrocławia (94:86).

- Jest punkt bonusowy, aczkolwiek stać nas na lepszą jazdę. Wierzę w to, że wyciągniemy wnioski. W drugiej części zawodów nasi zawodnicy prezentowali się lepiej. Nie było to jednak idealnie to, czego by oczekiwali. Baza jest. Jeśli będzie nam jeszcze dane tu przyjechać do Torunia w fazie play-off, to zaczniemy z innego pułapu - powiedział po meczu trener Betardu Sparty Piotr Protasiewicz.

- Dzisiejszy mecz był naprawdę trudny, ale uważam że jako drużyna wykonaliśmy dobrą robotę. Wszyscy ciężko pracowali - podsumował młody Duńczyk Mikkel Andersen.

PRES GRUPA DEWELOPERSKA TORUŃ - BETARD SPARTA WROCŁAW 48:42

PRES: 9. Jan Heleniak - NS (-,-,-,-); 10. Robert Lambert - 12 (3,3,2,1,3); 11. Norick Bloedorn - 4+1 (0,1,1*,1,1); 12. Mikkel Michelsen - 10 (3,3,2,1,1); 13. Emil Sajfutdinow - 14+1 (2*,3,3,3,3); 14. Mikołaj Duchiński - 1 (1,0,0,0,0); 15. Antoni Kawczyński - 7+1 (3,3,0,1*,0); 16. Bartosz Derek - NS.

Betard Sparta: 1. Artiom Łaguta - 12 (2,2,3,3,0,2); 2. Maciej Janowski - 8+1 (0,1*,2,0,3,2); 3. Daniel Bewley - ZZ; 4. Bartłomiej Kowalski - 3+3 (1*,1*,0,1*,-,0); 5. Brady Kurtz - 12+1 (1,2,2,3,2*,2,0); 6. Marcel Kowolik - 2 (0,2,0); 7. Mikkel Andersen - 5+2 (2,1*,2*); 8. Nikodem Mikołajczyk - NS.

Bieg po biegu

1. (60,71) Kawczyński, Łaguta, Kowalski, Bloedorn - 3:3 - (3:3)
2. (60,41) Kawczyński, Andersen, Duchiński, Kowolik - 4:2 - (7:5)
3. (59,72) Michelsen, Sajfutdinow, Kurtz, Janowski - 5:1 - (12:6)
4. (59,43) Lambert, Kowolik, Kowalski, Duchiński - 3:3 - (15:9)
5. (60,13) Michelsen, Kurtz, Bloedorn, Kowalski - 4:2 - (19:11)
6. (59,99) Sajfutdinow, Łaguta, Janowski, Kawczyński - 3:3 - (22:14)
7. (59,75) Lambert, Kurtz, Andersen, Duchiński - 3:3 - (25:17)
8. (60,70) Sajfutdinow, Janowski, Kowalski, Duchiński - 3:3 - (28:20)
9. (60,67) Łaguta, Lambert, Kawczyński, Janowski - 3:3 - (31:23)
10. (60,40) Kurtz, Michelsen, Bloedorn, Kowolik - 3:3 - (34:26)
11. (60,91) Łaguta, Kurtz, Michelsen, Duchiński - 1:5 - (35:31)
12. (60,99) Janowski, Andersen, Bloedorn, Kawczyński - 1:5 - (36:36)
13. (60,04) Sajfutdinow, Kurtz, Lambert, Łaguta - 4:2 - (40:38)
14. (61,19) Lambert, Janowski, Bloedorn, Kowalski - 4:2 - (44:40)
15. (60,57) Sajfutdinow, Łaguta, Michelsen, Kurtz - 4:2 - (48:42)

PGE EKSTRALIGA

Pozostałe wyniki kolejki: Orlen Oil Motor Lublin - Fogo Unia Leszno 48:42, Stelmet Falubaz Zielona Góra - Gezet Stal Gorzów 46:44, Krono-Plask Włókniarz Częstochowa - Bayersystem GKM Grudziądz 41:49.

1. Sparta Wrocław	13	24	+88
2. PRES Toruń	13	24	+121
3. Motor Lublin	13	20	+71
4. Unia Leszno	13	20	+74
5. GKM Grudziądz	14	17	+13
6. Stal Gorzów	13	14	-1
7. Falubaz Zielona Góra	13	9	-102
8. Włókniarz Częstochowa	13	0	-264

Następna kolejka:
Betard Sparta - Włókniarz (21.08, godz. 18), GKM - Motor (21.08, 20:30), Stal - PRES Toruń (23.08, 17), Fogo Unia - Falubaz Stelmet (23.08, 19:30).

©℗

PIŁKA NOŻNA

Miedź miała polot i fantazję. W Skierniewicach wypunktowała beniaminka ligi

JG

Miedź Legnica pewnie pokonała 3:0 beniaminka Unię Skierniewice i dołączyła do czołówki Betclic 1 Ligi. Ozdobą spotkania był z pewnością gol Kamila Antonika.

Miedź Legnica wyszła na prowadzenie już w 13 min niedzielnego meczu. Gola strzelił Cordoba, którego obrońcy zostawili w polu karnym zupełnie niepilnowanego. Pochwalić trzeba piękną asystę Stanclika.

Na początku drugiej połowy do siatki trafił Antonik, lecz po sprawdzeniu VAR okazało się, że wcześniej był spalony2. Ten sam piłkarz w 66 min podwyższył na 2:0, ale co to był za strzał! Pewny kandydat do gola kolejki. Wynik meczu ustalił Stanclik.

Miedź grała z polotem i rozmachem w ofensywie. Wygrała w pełni zasłużenie.

UNIA SKIERNIEWICE - MIEDŹ LEGNICA 0:3 (0:1)

Gole: Cordoba 12, Antonik 66, Stanclik 77

Unia: Pruszkowski - Mierzwa, Woliński, Stępień, Straus, Eizenchart (58. Czarnecki) - Toporkiewicz (71. Szmyd), Bieroński (58. Makuch), Melich (71. Burkiewicz), Gąska (81. Kalisz) - Sabiłło.

Miedź: Lučić - Maliszewski (72. Szymoniak), Noiszewski, Mazur, Grudziński - Córdoba, Hajda (80. Bochnak), Letniowski (72. Serafin), Petrović, Antonik (84. Norlin) - Stanclik (80. Mansfeld).

Sędzia: Maciej Kuropatwa (Katowice)

BETCLIC 1 LIGA

1. Pogoń Grodzisk Maz.	4	10	6-1
2. Stal Mielec	4	8	11-7
3. Chrobry Głogów	4	7	8-4
4. Miedź Legnica	4	7	6-2
5. Polonia Warszawa	4	7	5-3
6. ŁKS Łódź	4	7	6-5
7. Arka Gdynia	3	6	5-2
8. Warta Poznań	4	6	9-8
9. Bruk-Bet Termalica	4	6	6-5
10. Odra Opole	4	6	5-5
11. Pogoń Siedlce	4	5	5-5
12. Podbeskidzie	4	4	7-7
13. Polonia Bytom	4	4	-12
14. Ruch Chorzów	4	4	2-5
15. Puszcza Niepołomice	3	3	3-3
16. Unia Skierniewice	4	3	4-8
17. Stal Rzeszów	4	2	3-11
18. Lechia Gdańsk	4	1	2-9

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Kamil Antonik

eprasa.pl 95d5523905